Nr. 180. Kraków, Czwartek 7 Sierpnia 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.
Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.
Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi: ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 180.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 25 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 50 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 5 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda", Győri & Nagy, w Berlinie F. R. Coo. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette, Jules Fortin & Cie, de Raszkowski.

Śladami polskiej polityki.

Wiedeń, 4 sierpnia.

P. Leo chce pertraktować. — Gdzie plenipotencya? — Niemiecki parlamentarzysta o Stapińskim. — P. Bobrzyński i Koło Polskie. — Przyszłość p. Leo. „Wykierowanie" min. Długosza. — P. German przed nowem rozczarowaniem.

Rokowania polsko-ruskie w sprawie zdolności do pracy nowego Sejmu galicyjskiego i sejmowej reformy wyborczej — rozpoczną się w czasie między 20 a 25 b. m. we Wiedniu. Tak zadecydowali pp. Leo, Stapiński, German i Kość Lewicki.

Dziwne, że p. Leo sygnalizuje rokowania polsko-ruskie, nie mogąc jeszcze enuncyować, że w kwestyi reformy wyborczej przyszło do porozumienia między stronnictwami polskiemi. Stronnictwa antiblokowe w nowym Sejmie stanowią większość reprezentacyi polskiej — więc blok w pierwszej linii powinien z niemi ułożyć się co do reformy. Fakt, że Dr Leo był prezesem polskiego Koła sejmowego nie uprawnia go do patronowania losom nowego Sejmu, nie daje mu plenipotencyi do konferowania na własną rękę z Rusinami i przyjmowania zobowiązań imieniem polskiej polityki krajowej.

A potem, dlaczego rokowania polsko-ruskie miałyby się toczyć w atmosferze wiedeńskiej. Lwów jest bardziej odpowiednią platformą dla takich „pourparlers" i w tej kwestyi nie może być decydującem pragnienie p. Leo, by wiedeńskie gazety o nim codziennie pisały. Rokowania polsko-ruskie tyczyć się mają reformy wyborczej do Sejmu, więc kwestyi krajowej, winny się przeto odbywać na terenie krajowym i bez pośrednictwa rządu centralnego.

Pp. Leo, German i Stapiński mogą sobie pertraktować, gdzie chcą i z kim chcą. Ale jeśli pragną występować imieniem polskiej reprezentacyi w Sejmie, muszą działać w porozumieniu z wszystkiemi polskiemi grupami sejmowemi i posiadać ich zupełną plenipotencyę.

Samozwańczy przywilej reprezentowania całej polskiej polityki sejmowej — nie jest niezrozumiałym. P. Leo i towarzysze nie mogą żadnej ugody robić już imieniem i żadnych zobowiązań zaciągać!

Niech to sobie dobrze i w czas zapamiętają!

* * *

Wczoraj miałem sposobność rozmawiania z jednym z niemieckich polityków. Mówiliśmy o drugim otwartym liście hr. Lasockiego.

— P. Stapiński — mówi mój interlokutor — cieszy się w parlamencie i wśród stronnictw niemieckich, jak najgorszą opinią. „Interesami" jego niejednokrotnie zajmowała się prasa, a raczej musiała się zajmować. Nawet ta żydowsko-liberalna, której polityka pana Stapińskiego wroga Kościołowi a dyskredytująca polską reprezentacyę parlamentarną była i jest na rękę. Sprawa lwowskiego Banku parcelacyjnego, afera Stapiński-Szajowicz związana z przykrą historyą starań o koncesyę na Bank ludowy, skandaliczny zeszłoroczny proces krakowski, który rzucił wyraźne bardzo światło na moralność „geszeftów" p. Stapińskiego — ile szpalt w pismach wiedeńskich zajęły sprawozdania z tych afer! Poseł hr. Lasocki, którego listy otwarte, mimo sezonu martwego, wywołały tak wielkie wrażenie, w oskarżeniach swych operuje faktami — nie gołosłownymi zarzutami. A Koło polskie winno wyciągnąć w interesie swego „prestige" odpowiednie konsekwencye i zarzuty hr. Lasockiego przekazać do sumiennego, objektywnego zbadania komisyi śledczej. Słyszeliśmy, że dotychczas Koło polskie nic jeszcze nie zastanawiało się nad oskarżeniami, skierowanemi w stronę p. Stapińskiego, że przechodziło nad niemi do porządku dziennego. Ale w ten sposób działając, Koło polskie tylko się dyskredytuje. Zarzuty, wytaczane przeciw jednemu z członków klubu parlamentarnego, nieodparte dowodami, kompromitują cały ten klub. A w dodatku zarzuty, z jakimi występuje człowiek tak nieposzlakowany i nieskalany, parlamentarzysta tak poważny, jak poseł hr. Lasocki.

„W interesie „prestige" Koła polskiego, w interesie Galicyi całej leży położenie końca podobnym skandalicznym aferom przez wykluczenie, czy choćby usunięcie od steru winnych, których nad podobnymi zarzutami, jakie hr. Lasocki stawia p. Stapińskiemu, przechodzą do porządku dziennego, lub odpierają je śmiesznymi, dziecinnymi wykrętami.

Ci, którzy taki stan rzeczy tolerują, którzy popierają p. Stapińskiego w podobnem zaślepieniu sprawy — osłaniają go tarczą swych wpływów — są współwinnymi. Szeroka opinia publiczna w Austryi nie będzie wymagała z tem, że w demokratycznem Kole byli, czy są ludzie tak czyści i nieposzlakowani, jak Wojciech Dzieduszycki, Kozłowski, Gołuchowski, Głąbiński, Skarbek i tylu innych, — ale pamięta jednak na długo nazwiska Wilczków, Walewskich, Paduchów, Bataglów i Stapińskich i mówić będzie o korupcyi, szerzącej się w polityce polskiej, o nadużywaniu mandatu poselskiego dla celów osobistych i o „polskiej gospodarce".

Oto słowa niemieckiego posła człowieka, nam bardzo życzliwego, a przytem polityka jednego z najpoważniejszych w austryackim parlamencie.

* * *

P. Bobrzyński nie będzie się ubiegał o mandat poselski z okręgu miejskiego Podgórze-Wieliczka, opróżniony wskutek powołania Dra Korytowskiego na namiestnika Galicyi; tak orzekły pisma, oddane p. Bobrzyńskiemu, jak krakowski „Czas", „Gazeta Wieczorna" i „Dziennik polski".

P. Bobrzyński o mandat poselski ubiegać się nie będzie, ale... da się wybrać!

P. Bobrzyński więc nie będzie ubiegać się o mandat poselski, ale najprawdopodobniej wejdzie w jesieni do parlamentu i do Koła polskiego. W takim razie w Kole rozgości się nowa „oryentacya". W każdym razie przyjdzie do zmiany w kierownictwie Koła polskiego. Na fotelu regimentarza panu Leo nie jest już zbyt wygodnie. Bardzo ten fotel stał się niepewny, bo nawet cierpliwość posłów polskich nie starczy na długo. Pan Leo — jak opowiadają — zrezygnował już z nadziei „wygryzienia" z ministerstwa skarbu p. Zaleskiego. Pozycya ministra Zaleskiego jest o wiele silniejszą, aniżeli wpływy kamaryli polsko-demokratycznej u rządu. — Zaufania, jakiem p. Zaleski się cieszy, nie obaliły zakusy bloku, w pierwszej linii pp. Stapińskiego, Lea i Germana.

Ale Dr Leo, który do parlamentu przyszedł jako „ministeriabilis", a początkowo marzył o tece ministra finansów, w ostatnich czasach zeskromniał po tylu kompromitacyach, jakie go spotkały jako prezesa Koła polskiego, zadowolniłby się i ministerstwem dla Galicyi...

Minister Długosz, który niezwykle energicznie popierał kandydaturę Dra Germana na posła sejmowego, dla wzmocnienia swej pozycyi i bloku, wkrótce prawdopodobnie z pałacyku przy Rennwegu odejdzie, aby zrobić miejsce następcy...

Dokuczyły mu już niezawodnie nadmierne wymagania p. Stapińskiego, który, gdy jego niesłychane pretensye nie zostaną uwzględnione, natychmiast głosi krucyatę przeciwko ministrowi rodakowi...

I „tragicznem" jest, że ministrem dla Galicyi zostanie p. Leo. Przedewszystkiem tragicznem dla p. Germana, który od trzech lat na ową godność czeka i już parokrotnie był niemal u celu swych zabiegów, a tu znów zadowolnić się będzie musiał... smakiem.

O ile p. Bobrzyński wejdzie do parlamentu większość obecna wybierze go Prezesem, wynagradzając go godnością prezesa Koła polskiego za utracone namiestnikowstwo, a starając się przez taki wybór odzyskać wpływy, jakie zatracił p. Leo.

Mniejszość — stronnictwa narodowe i chrześcijańskie — do steru w dzisiejszem Kole nie przyjdą. Będą i nadal majoryzowane przez panów z bloku. Jedna jest tylko nadzieja... nowe przyszłe wybory parlamentarne, które muszą przynieść nową oryentacyę Koła. A kto wie, czy termin owych wyborów nie bliski?!

ik.

Smiertelność w Galicyi.

II.

Z przyczyny dyfteryi umarło w r. 1910 w całem państwie 7443 osób, w tem w Galicyi 3937, a więc 52·9 prc. Na tysiąc zatem mieszkańców umierało 0·26 na dyfteryę, wziąwszy pod uwagę całą Austryę, natomiast w Galicyi 0·50. Procent ten największy jest po Galicyi w Bukowinie, tej siostrze Galicyi pod względem epidemicznym, najniższy zaś jest w Dalmacyi (0·07) w Tryeście (0·08) i w Salcburgu (0·09). Epidemia ta jednak była przed dziesięciu laty dwa razy liczniejsza w skony niż obecnie. Przeciętnie umierało 5.449 osób rocznie w Galicyi na dyfteryę. Najwięcej ofiar pociągała za sobą w powiatach: Brzeżany (131), Turka (130), Sambor (116), Lwów (powiat) i Podhajce (110), najmniej w powiatach myślenickim, nadwórniańskim, złoczowskim, zaleszczyckim, sokalskim, kosowskim.

Na koklusz umarło w całej Austryi 1910 r. 8515 osób, czyli 0·38 prc. na tysiąc mieszkańców. Galicya reprezentowana jest w tem liczbą 6·012, a więc 70·5 prc. w stosunku do wszystkich skonów na koklusz. W porównaniu do poprzednich lat skony skutkiem tej choroby zmniejszają się; przeciętnie umierało rocznie u nas w ostatniem dziesięcioleciu 8·232 osób. Z powiatów galicyjskich największe liczby skonów wykazują powiaty: stryjski (276), gródecki (243), żywiecki (227), sanocki (225), najmniejsze zaś zaleszczycki (3), sokalski, wielicki (7), śniatyński peczeniżyński i staro-samborski.

Skutkiem ospy zmarło w Austryi 5 osób, z czego 4 w Galicyi (80·0), a jedna w Czechach. W porównaniu do dawniejszych lat jest to oczywiście polepszeniem niezmiernem, jeśli zważymy, że np. w latach 1875—1882 umierało w Galicyi rocznie 3581 osób na ospę. Jeśli weźmiemy pod uwagę ostatnie dziesięciolecie to także musimy zauważyć, że epidemia ta spada, a przeciętnie rocznie wypadnie 48 skonów z powodu tej choroby. Jest to najlepszym dowodem skuteczności szczepienia, oraz, że u nas wytwarza się coraz mniejszy nieszczepiony materyał zdatny do zakażenia i rozszerzania epidemii. Ludność nasza obojętna dawniej dla szczepienia, a nawet mu wroga, musiała widocznie ocenić dobroczynne jego skutki.

Na tyfus plamisty, na jedną z najgroźniejszych chorób, umarło w całej Austryi 212 osób, z czego w Galicyi 202, czyli 97·0 prc, (!) Z wszystkich krajów koronnych spotykamy jeszcze skony z powodu tyfusu plamistego w Bukowinie i dwa wypadki w Dalmacyi.

Straszna ta epidemiczna choroba gnieździ się u nas stale, gdyż przeciętnie w latach 1900—1910 umierało 320 osób rocznie, a władze co na to? Najwięcej skonów widzimy w powiatach: śniatyńskim (26), buczackim (22), jaworowskim (19), zborowskim (18) i nadwórniańskim (16).

Tyfus brzuszny był powodem 3558 skonów w całej Austryi, z czego na Galicyę ogółem wypada 1.891 (53·1 prc.). Z wszystkich krajów koronnych najwięcej skonów z powodu tyfusu brzusznego było na Bukowinie, bo 0·37 prc. na 1000 mieszkańców, poczem w Galicyi (0·24), w Krainie (0·14), najmniej w Austryi górnej (0·02) i Voralbergu (0·03). Choroba ta była dawniej u nas dwa razy większą przyczyną śmierci, niż obecnie w 1900 r. bowiem umarło na tę chorobę 3.199 osób. Przeciętnie umierało rocznie w ostatnich latach 2.472 osób. Z poszczególnych powiatów Galicyi najwięcej umierało na tyfus w powiecie stanisławowskim (96), dolińskim (87), turczańskim (64), stryjskim (59), tłumackim (56) i kołomyjskiem (54), najmniej zaś w powiatach horodeńskim, limanowskim, peczeniżyńskiem, oświęcimskim, myślenickim i podgórskim.

W całej monarchii umarło w r. 1910 na czerwonkę 1226 osób, z czego na Galicyę przypada 710 czyli 58·1 prc. Największy procent śmiertelności na tysiąc mieszkańców przypada na Krainę (0·37), Istryę (0·21), Bukowinę (0·17), Gorycyę (0·16), poczem na Galicyę (0·09). Czechy, Salcburg i Voralberg nie miały ani jednego przypadku śmierci. Przeciętnie umierało rocznie w ostatniem dziesięcioleciu w Galicyi 1.173 osób na czerwonkę. Porównując ilość osób zmarłych w poszczególnych latach, widzimy fakt, że epidemia ta stale zabiera więcej ofiar co drugi rok i tak w 1900 roku umarło 2633 osób w 1901 r. — 1.974 w 1905 r. — 1367, w 1906 r. — 650 osób, w 1908 r. — 434, w 1909 r. 1168 osób.

Cholera swojska zabrała 131 osób w Austryi w 1910 r. z czego w Galicyi 53, a więc 40·5 prc. Największy procent śmiertelności przypada na Gorycyę (0·04), następnie na Karyntyę i Dalmacyę (0·02) W dziesięcioleciu ostatnim umierało przeciętnie rocznie w kraju naszym 72 osób z powodu tej choroby. Największą śmiertelność miały powiaty rohatyński i żywiecki.

Cholerę azyatycką podaje 6 skonów jako przyczyny śmierci w roku 1910, z czego 3 we Wiedniu, 2 na Morawach i 1 w Galicyi. Są to odosobnione wypadki, gdyż całe dziesięciolęcie ostatnie nie wykazuje w Austryi ani jednego wypadku cholery azyatyckiej.

Na choroby zakaźne przyrannie do których należy róża, zapalenie ropne tkanki podskórnej, zapalenie przewodów lymfatycznych, ropnica, posocznica i tężec umarło w 1910 roku 3.786 osób w całej Austryi, z czego 624 w Galicyi (17·1 prc.); na inne choroby zakaźne, a więc ospicę, influencę, zimnicę, zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych, gorączkę malaryczną i syphilis umarło w Galicyi 292, osób (18·3 prc.) na choroby przenośne ze zwierząt (wścieklizna, wąglik, nosacizna, choroba włosieniowa) 25 osób (43·1 prc.) na gorączkę połogową (776) kobiet (43·8 prc.).

Z powodu braku sił żywotnych utraciła Galicya w 1910 r. 3537 dzieci, a więc 15·9 prc. w stosunku do wszystkich skonów w Austryi, wynoszących 22.250. Najwyższą śmiertelność tego rodzaju wykazuje Gorycya, bo 3·30 na tysiąc mieszkańców, najniższą Galicya i Śląsk (0.44). Przeciętnie umierało w dziesięcioleciu 2729 dzieci rocznie w Galicyi.

Przechodzimy teraz do najstraszniejszej choroby, pochłaniejącej tyle ofiar, to jest do gruźlicy. Jest to zbyt ciężka plaga społeczna, dlatego społeczeństwo powinno żądać jak najenergiczniejszych środków do walki z nią. Przeciw tak groźnej chorobie i ze wszystkich śmiertelnych pochłaniającej najwięcej ofiar właściwie nie dzieje się nic. Jedynie właściwą działalnością są napisy, zabraniające spiuwania na podłogi, przez które najwięcej roznoszą się zarazki. Przepisy te jednak są martwą literą, gdyż ani samo społeczeństwo ich nie przestrzega, ani też nie zwracają na nie najmniejszej uwagi odpowiednie organa. Weźmy n. p. koleje państwowe. Rozpowszechnienie gruźlicy w całem państwie austryackiem wymaga co rychlej działalności na seryo, działalności, któraby przy pomocy środków finansowych państwa dawała gwarancyę, że najlepiej, najskuteczniej w granicach możliwych zapobiegać się będzie dalszemu rozszerzaniu tej choroby. Że choroba ta jest straszną, najlepszym dowodem jest, iż w państwie austryackiem umarło 81.789 osób w 1910 r. na gruźlicę, z czego na Galicyę wypada 22.369 (27·3%).

W porównaniu do innych krajów koronnych to najgorzej procentowo pod względem śmiertelności z powodu gruźlicy na 1000 mieszkańców przedstawia się Tryest (4·27), Śląsk (3·70), Kraina (3.66), najlepiej Bukowina (1·97) i Salcburg (2.34). Galicya w uszeregowaniu procentowem stanie na dziewiątem miejscu (2·81).

Przeciętnie umierało rocznie 25.055 osób w Galicyi na gruźlicę w ostatnim dziesięcioleciu. Z powiatów galicyjskich największą śmiertelność ma m. Lwów (895) i m. Kraków (819), powiat lwowski (683), drohobycki (660), rawski (524), buczacki 513, przemyski (464), bochński (454) oraz jarosławski i tłumacki (442), najmniejszą powiat peczeniżyński (43) tarnowski (78) i dąbrowski (96).

Zapalenie płuc było powodem bardzo znacznej liczby wypadków śmierci, bo aż 56.445 osób, z czego na Galicyę przypada 24.504, a więc blisko połowa, dokładnie 43·4%. Pod względem tej przyczyny śmiertelność na pierwszem miejscu w Austryi staje również Tryest (3·20), na ostatniem Dalmacya (0·85)

---

1 ARTUR GRUSZECKI.

Przebudzenie.

(Prawa przedruku i przekładu zastrzeżone).

Do biura domu komisowo-handlowego weszła pani Nakielska, kobieta niemłoda, w sukni żałobnej i spytała woźnego w liberyi, który na jej widok wstał leniwie z krzesła:

— Czy pan Lelicki w biurze?

— Jest.

— Mogę z nim mówić?

— Dlaczego nie? Niech pani wejdzie do biura, tam powiedzą — otworzył drzwi do jasnego, dość obszernego pokoju, oświetlonego dwoma oknami.

Stały tam przy oknach dwa biurka, na środku stół przykryty suknem zielonem, przy ścianach trzy szafy, prócz tego były dwie kanapki i kilka krzeseł.

Na trzask otwierających się drzwi, brunet przystojny, z małymi wąsikami, pracujący przy biurku, odwrócił się ku drzwiom, poprawił szkła na nosie lekko garbatym i spytał uprzejmie:

— Czem mogę służyć?

— Przyszłam w interesie do pana Lelickiego.

— Pan pryncypał w tej chwili zajęty, pani zechce spocząć.

— Czy to długo potrwa? — usiadła na kanapce.

— Zaraz zobaczę — wstał z wyścielanego krzesła — może panią przyjmie zaraz. Mogę prosić o nazwisko?

— Klara Nakielska.

— Pani szanowna w interesie... mogę wiedzieć w jakim?

Spojrzała na niego z lekkiem zdziwieniem i powiedziała z wahaniem:

— Sądziłam, że rozmówię się z panem Lelickim samym.

— Jestem zarządzający jego biurem... A jeśli sprawa ważna... przyjmie szanowną panią zaraz. Czy nie lepiej?

— Idzie o dług hipoteczny na mojej kamienicy.

— Rozumiem — skinął głową — idę — poszedł do drzwi pobocznych, zapukał i po chwili wrócił z gabinetu, a zostawiając drzwi otwarte, rzekł z ukłonem:

— Pan pryncypał prosi panią. Czy nie mówiłem?

Pani Nakielska podniosła woalkę i odsłoniła twarz bladawą, ze śladami dawnej piękności, z której zachowały się najlepiej ładne, ciemne oczy i bujne ciemno-blond włosy.

W gabinecie ładnie, prawie zbytkownie umeblowanym, przy jej wejściu podniósł się trochę z fotelu szpakowaty mężczyzna, z twarzą szczerą, otwartą, spojrzał bystro na wchodzącą, i rzekł z ukłonem:

— Raczy pani usiąść, — wskazał fotel w pobliżu biurka, — czem mogę służyć?

— Wyczytałam w Kuryerku, — zarumieniła się leciutko ze wzruszenia, — że pan posiada kapitały na lokatę hipoteczną... i właśnie ja potrzebuję.

— Istotnie rozporządam pewnymi kapitałami i mam je umieścić na hipotece, — gładził ładny wąs białą ręką, — ale hipoteka musi być pewna i czysta. Pani ma kamienicę czy wieś?

— Kamienicę... przy ulicy Wielkiej...

Gdy na żądanie Lelickiego udzieliła mu bliższych szczegółów, spytał o długi hipoteczne.

— Na kamienicy jest trzydzieści tysięcy Towarzystwa, z których połowa spłacona... następnie piętnaście tysięcy, wdowy po mym bracie... i dziesięć tysięcy Frejlicha Benjamina... on wymówił mi tę sumę i na jego miejsce potrzebuję kapitału.

— Hm... trzecie miejsce... lokata nie bardzo pewna...

— Ależ spłacone pół Towarzystwa, — zawołała poruszona, — i cały dług kamienicy, ocenionej na sto piętnaście tysięcy, wynosi właściwie czterdzieści tysięcy rubli, a pan mówi, że lokata nie jest pewna.

— No... tak... zapewne, ale z cudzymi kapitałami muszę być ostrożny.

— Niechże mi pan nie odmawia... tak mi ciężko samej... termin już bliski... a ja nie mogę wydostać pieniędzy, — skarżyła się po przez wewnętrzne łzy, — jeśli nie zapłacę, on nas zlicytuje... i co ja zrobię z dziećmi?

— Dlaczego pani nie starała się wcześniej? Trzeba było pójść do adwokata.

— Tego samego dnia, gdy mi wymówił, poszłam do adwokata, pana Handelsburga. Obiecał, że zrobi i zwlekał, zwlekał, a teraz powiedział, że Frejlich nie chce zgody... Niechże pan wejdzie w moje położenie, — prosiła prawie pokornie.

— Dlaczego pani nie udała się do Towarzystwa Kredytowego? Po spłacie połowy długu mogła pani dostać tych dziesięć tysięcy

— Byłam... odmówiono mi.

— Źle się pani udała, — uśmiechnął się. — trzeba było udać się do Einawera lub Krankheita... przez świętych do Boga. Jeden, albo drugi byłby to przeprowadził napewno.

— Udawałam się i do jednego i do drugiego, obiecywałam dobry procent.. ale mówią, że na razie nie da się nic zrobić, dopiero jesienią... a do jesieni Frejlich zlicytuje.

— A do bankiera Erca? On także ma wpływy.

— Odmówił... odkłada na jesień.

— Hm... to źle... ale zobaczę kamienicę, zbadam hipotekę i może da się co zrobić.

— Całe życie będę wdzięczna panu... niech pan mnie poratuje. Tak nieszczęśliwie wpadłam z tym Frejlichem...

— Dawno pani ten dług zaciągnęła?

— Niema jeszcze roku, bo to zięć mój wymagał posagu obiecanego, córka prosiła, a ja, chociaż widziałam niebezpieczeństwo, zdecydowałam się na pożyczkę, bo trafiał mu się dobry interes.

— Jaki? — spytał przez grzeczność.

— Przystąpił do spółki wyrobu cegieł i dachówek. Może pan słyszał: Datner i spółka.

— A nazwisko zięcia pani?

— Witold Jamurski.

— A, Jamurski, czy nie syn Michała, niegdyś właściciela Brzezinek?

— Ten sam.

— Jakże mu się powodzi?

— Kryją przedemną, ale wiem, że nieszczególnie, pokazały się jakieś zobowiązania, warunki i produkcya cegielni zawisła jest od Fajgenbauma, który zabiera wszystkie zyski.

— Tak... tak, słyszałem o tem, — spojrzał na zegarek, — a co do interesu pani, bardzo chętnie pomogę, o ile przekonam się o pewności lokaty. Tembardziej, że zięć pani jest synem mego kolegi.

(D. c. n.)

i Styrya (1·31), na Galicyę zaś przypada 3·08 na tysiąc ludności. Przeciętnie w ostatniem dziesięcioleciu umierało procentowo najwięcej osób w Galicyi, bo 3·3, podczas gdy dla całej Austryi procent ten wynosi 2·2.

Na cholerę dzieci (nieżyt) umarło 7·780 osób w Austryi, a w tem w Galicyi 1.986 (25·5%). Udar mózgowy był przyczyną śmierci 15.370 osób, a na kraj nasz wypadnie w tem 1420 osób, czyli (9·2%). Organiczne wady serca i choroby naczyń krwionośnych pochłonęły 31.972 osób, a z czego w Galicyi 3611 (11·3%), złośliwe nowotwory 22.157 osób, z czego w Galicyi 2.605 (11·8%) osób.

Na resztę naturalnych przyczyn śmierci przypada 297.249 wypadków w Austryi, a w Galicyi 99.260 (36·8%). Wypadki śmierci gwałtownej rozdzielone są na trzy części, a mianowicie przypadkowego śmiertelnego uszkodzenia, samobójstwa oraz morderstwa i zabójstwa.

Z przyczyny przypadkowego uszkodzenia najwięcej procentowo wypada śmierci na Karyntyę (0·59), Śląsk (0·53), Krainę i Tyrol, najmniej na Galicyę (0·22). Jeżeli odsetki te świadczyć mogą o lepszem lub gorszem policyjnem dozorze nad bezpieczeństwem życia, to więcej jeszcze przemawiają za rozwojem fabryk i górnictwa, gdzie tych niema, lub gdzie się takowe na niższym stopniu znajdują, tam liczba przypadkowych uszkodzeń jest mniejszą.

Śmiercią samobójczą zakończyło życie w Austryi 5.488 osób, z czego 421 w Galicyi (7·7 prc.). Najwięcej odbierano sobie życie w Tryeście, w Czechach i Niższej Austryi, najmniej zaś procentowo na samobójstw Galicya i Dalmacya. Wskutek morderstwa i zabójstwa straciła monarchia 659 osób. Najgorszą sławą ma tu Śląsk, Kraina, Styrya i Bukowina, najmniejsze cyfry wykazują: Gorycya i Istrya, Karyntya, Galicya (157 skonów czyli 28·4 prc.). Przedstawiwszy poszczególne przyczyny śmierci przejdźmy teraz procentowo śmiertelność w większych miastach Austryi.

Największą śmiertelność wykazuje miasto Celowiec, bo 32·7 na 1000 mieszkańców, poczem idzie Lublana (29·7), Praga (28·0), Opawa (27·5), Linz (27·4), Kraków (23·9), Czerniowce i Grac (22·7), Salcburg (22·1), Berno (21·3). Najmniej umiera w Ołomuńcu (10·5), we Wiedniu (16·7) w Insbruku (19·9) i we Lwowie (20·0).

Wziąwszy pod uwagę wyznanie zmarłych widzimy, że procentowo najwięcej wypada skonów na obrządek grecko-katolicki (28·2) i na grecko wschodni (26·5), potem następuje wyznanie rzym. katolickie (20·5) ewangielickie (18·6), na inne wyznania wypada 23·5.

Najwięcej odpornem, bo wykazującem najniższą procentowo śmiertelność jest wyznanie mojżeszowe, bo 14·8 na 1000 dusz.

Na martwym punkcie.

Także i wczorajszy dzień nie posunął naprzód sprawy rokowań na konferencyi bukareszteńskiej. Stwierdza ten fakt oficyalna depesza „Ag. tel. rum.“, która donosi, że onegdajsze i wczorajsze rokowania poszczególnych delegacyj między sobą nie doprowadziły do większego zbliżenia stanowiska sprzymierzonych i Bułgarów tak, ażeby przynajmniej mogło nastąpić ustalenie granicy chociażby w głównych zarysach. Grecy w żądaniach swoich cofnęli się już po rzekę Mesta, Serbowie od działu wód Strumicy i Bregalnicy. Jednakże nie zaspakaja to żądań Bułgaryi. Sądzą, że Bułgarya o tyle ograniczyła swe pretensye, że rezygnuje z obszaru na zachód od Wardaru i na południe od Dojran, natomiast utrzymuje pretensye do zatoki Orfano i Kawali wraz z okolicą.

Przewodniczący konferencyi, premier Majorescu, czyni wszystko, aby w jakiś sposób doprowadzić do porozumienia. Na wczorajszem posiedzeniu wzywał on ich gorąco, aby koniecznie przed upływem przedłużonego zawieszenia broni, tj. przed piątkiem, przystąpili do załatwienia kwestyj konkretnych. Popołudniu zaś konferował z przywódcami poszczególnych misyj.

Jak dotąd, sprawa Kawali jest ciągle jeszcze jedną z głównych kwestyj spornych przy rokowaniach. Ani Bułgarzy, ani Grecy nie chcą na tym punkcie odstąpić od swych zapatrywań, tak, że prawdopodobnie mocarstwa będą zmuszone chwycić się w tej sprawie interwencyi, która jednak — zdaje się — na korzyść Bułgaryi nie wypadnie.

Także sprawa Adryanopola pozostaje nadal na martwym punkcie. Rozgłośnie zapowiadana „demarche“ przedstawicieli mocarstw jeszcze nie nastąpiła, gdyż, jak zwykle, instrukcye poszczególnych ambasadorów nie zgadzają się między sobą.

Natomiast kilku ambasadorów było osobno u wielkiego wezyra, udzielając rady, aby opróżniono Adryanopol w zamian za korekturę linii Enos Midya i inne kompensaty. Wielki wezyr odpowiedział jednak odmownie na te rady. Onegdaj był rosyjski ambasador u wielkiego wezyra, któremu wielki wezyr miał oświadczyć, że opróżnienie Adryanopola jest niemożliwem.

Jak będą wyglądały mocarstwa, jeżeli Turcya zachowa się równie odpornie, gdy wspólna „demarche“ oficyalnie nastąpi — łatwo sobie wyobrazić. Wprawdzie Bułgarya ofiarowała Turcyi za pośrednictwem swego delegata Naczewicza, bawiącego w Konstantynopolu, odstąpienie Kirkilisse i neutralizacyę Adryanopola, ale w. wezyr na tę propozycyę wcale nie reagował. Tak więc Turcy, wychodząc z zasady „beati possidentes“, będą dalej siedzieli w twierdzy, której z takiem bohaterstwem bronił Szukri basza.

Paracelsus

Jesienią bieżącego roku zostanie odsłonięty w szwajcarskiej miejscowości Einsiedeln (Kanton Schwyz.) słynnej z cudownego obrazu N. Maryi Panny, pomnik Paracelsa, którego pełne nazwisko, jakie sobie nadał, brzmi: „Filip Aureolus Paracelsus Teophrastus Bombastus von Hohenheim“.

Paracelsus jest to jedna z najciekawszych postaci XVI stulecia, uczony lekarz, przez jednych bez miary chwalony, przez drugich ganiony. Dla swych współczesnych był on albo takim działaczem cudów, jakiego od wieków nie było, albo też pospolitym szarlatanem i krzykaczem, który za swe praktyki czarodziejskie na stos zasłużył. Pamięć niewielu ludzi jest otoczona tyloma sprzecznemi między sobą legendami i mało też dokonywało tylu, co on, prac tajemniczych i szczególnego rodzaju dociekań. Często wśród chaosu jego dziwacznych zdań o świecie i ludziach, poprzez ciemności teoryj hermetystycznych, błyska niespodziewanie światło myśli nowatorskiej, przecsuwającej na kilka wieków naprzód odkrycia nauki współczesnej, którym jego odkrycia drogę torowały.

Chcąc zrozumieć Paracelsa, lekarza, alchemika, taumaturga nekromantę i kabalistę, trzeba obserwować jego postać na tle epoki, w której żył i działał. Obok namiętnych walk religijnych, charakteryzują te czasy: zabobon i przesądy posunięte do ostatecznych granic. W całej Europie, a szczególniej w Niemczech, stoiał specyalny świat nadnaturalny, stworzony przez wyobraźnię ludzką z duchami, zjawiskami, potworami, wilkołakami etc. Astrologia uchodziła za naukę ścisłą, zaś tysiące alchemików pracowało zawzięcie w swych laboratoryach.

Nie pomagało nic, że pieczono ich żywcem lub wieszano — na miejsce straconych znajdowały się dziesiątki innych, susząc sobie głowy nad wynalezieniem „kamienia filozoficznego“, zapewniającego swemu posiadaczowi spełnienie wszystkich jego życzeń, a przedewszystkiem posiadającego cudowną własność zamieniania każdego metalu na złoto. Illuminaci w rodzaju Jana z Leydy, fanatycy, czarownicy pomimo tortur i płonących stosów przewracali świat i wyzyskiwali powszechną łatwowierność.

Paracelsus był synem lekarza i dozorczyni chorych kobiet w jednym ze szpitali. Już we wczesnej młodości został wtajemniczony przez ojca w marzenia alchemiczne. Później studyował pod Trithelnem w Bazylei, następnie zaś pod Zygmuntem Fuggerem w Tyrolu, a następnie rozpoczął i prowadził aż do śmierci życie koczownicze, nieporządne i w swoim rodzaju szczególne. Zwiedził on w czasie swych wędrówek po świecie prawie całą Europę, był nawet w Polsce, uczęszczał na uniwersytety we Francyi, w Niemczech, we Włoszech, w Hiszpanii i Anglii. Zwiedził także — co na owe czasy nie było drobnostką — Egipt i Konstantynopol. Wszędzie szukał sekretu, jak się robi „lapis philosophorum“, wszędzie wstępował do tajnych towarzystw i stawał się członkiem najrozmaitszych sekt religijnych. Zdobywał przytem „arcana“ lekarskie nietylko od innych lekarzy, ale także od laików, od osób z ludu, balwierzy, łaziebników, nawet katów. Szczególniej wiele, jak sam twierdził — nauczył się od czarowników, tak, że przez lat dziesięć nie potrzebował do ksiąg zaglądać.

Dopiero jednak mając 33 lat stał się Paracelsus odrazu sławnym po przeprowadzeniu kilka nadzwyczaj szczęśliwych kuracyj osób, zajmujących wybitne stanowiska. Słynny Erasm Rotterdamski wzywał jego porady a Oekolampadus wezwał go na uniwersytet bazylejski dla wykładów fizyki i chirurgii.

Objęcie przezeń katedry stanowiło rodzaj rewolucyi w świecie medycznym. Paracelsus bowiem uosabiał reakcyę przeciw metodom naukowym, wówczas ogólnie uznawanym, a opierających się na tekstach starych dzieł, popsutych przeważnie przez scholastyków. Wykładał on nie po łacinie, lecz po niemiecku, a na jednym z pierwszych wykładów spalił ostentacyjnie dzieło takich powag lekarskich, jak Galen i Averroes. Oświadczył on przytem swym uczniom — bez ogródek — że ci uczeni mniej umieją, niż podeszwy jego trzewików, że wszystkie uniwersytety mają mniej wiadomości, niż jego stosy i że on, Paracelsus, jest królem medycyny.

Takie sądy rozpętały przeciw niemu burzę nienawiści wśród kolegów lekarzy, obejście się zaś grubiańskie i lekceważące wszystkich uczyniło go niepopularnym wśród uczniów. Zarzucano mu, że zabawia się czarami, że prowadzi hultajskie życie, że się upija w towarzystwie ostatniej hołoty i t. p. Gdy zaś pobił jednego z urzędników bazylejskich, musiał uciekać i rozpoczął znów tułaczkę po szerokim świecie. Naprzód udał się do Kolmaru, potem do Norymbergii, skąd powędrował do Augsburga, i Wiednia. Zmarł 1541 r. w szpitalu, w Salsburgu, jak twierdzą niektórzy skutkiem otrucia podczas pijatyki.

Z niewielu dzieł drukowanych i kilku rękopisów, jakie po nim zostały, dowiadujemy się o jego niepospolicie dziwacznych pomysłach. Twierdzi on n. p., że może leczyć wszystkie, nieuleczalne dla innych lekarzy, choroby za pomocą „tynktury“, której używali praojciec Adam, oraz patryarchowie przedpotopowi, celem przydłużenia sobie życia, a której sekret on, Paracelsus, odnalazł.

Jego terapeutyka, której ślady odnaleść można w teoryach współczesnych okultystów, opierała się na rzekomym bezpośrednim związku między „makrokosmem“ tj. światem zewnętrznym a „mikrokosmem“ tj. organizmem każdego pojedyńczego człowieka. Paracelsus twierdził, że każdy z organów ciała ludzkiego zależny jest od jednego z ciał niebieskich. A więc słońce rządzi sercem, księżyc mózgiem Jupiter — wątrobą, Saturn — śledzioną, Merkury — płucami, Mars — żółcią i t. d. Dalej nauczał on, że są trzy główne pierwiastki: merkuryszy, sól i siarka i że choroby powstają wtedy, gdy te trzy pierwiastki nie są między sobą w zupełnej zgodzie. Używał on bardzo często magnesu de swych kuracyj — jak twierdził — z bardzo dobrym skutkiem.

Najciekawszą jednak z jego fantastycznych utopij było rzekome sfabrykowanie w ciągu 40 dni za pomocą gotowania rozmaitych dekoktów „homunculusa“ tj. istoty żywej całkiem do człowieka podobnej. Ponieważ sam święcie wierzył we wszystko, co mu się wydawało nadprzyrodzonem, przeto zasiewał ją w mózgi swych współczesnych i kontynuatorów, którzy długo jeszcze oddawali się najnieprawdopodobniejszym i bezcelowym poszukiwaniom, opierając się na dziwacznych i niezrozumiałych formułkach mistrza.

A jednak — pomimo tego wszystkiego — zasługi Paracelsa dla nauki są wielkie. Przedewszystkiem zatrząsł on w posadach przestarzałą medycyną XVI wieku. Pogrzebał starą terapeutykę, a na jej miejsce stworzył nową, opartą na zasadzie leków specyficznych, podczas gdy przed nim używano lekarstw uniwersalnych, dalej, zreformował chemię i postawił zasadę jedności organicznej ciała ludzkiego. Paracelsus pierwszy zastosował opium i merkurusz jako środki lecznicze i pierwszy z lekarzy zaczął używać metody doświadczalnej. Na ogół biorąc, w jego działalności tuż obok pomysłów waryackich spotykamy przebłyski geniuszu, co dziwnie się zgadza się z teoryą Lombrosa.

Rząd przeciwko wychodźtwu.

Otrzymujemy bardzo energiczny okólnik p. Namiestnika do starostów oraz prezydentów Lwowa i Krakowa przeciwko nadużyciom Towarzystw i agencyj emigracyjnych.

Okólnik zaznacza, że ruch wychodźczy przybrał tego roku niebywałe niemal rozmiary i doszło do tego, że — jak urzędownie stwierdzono — z powołanych do asenterunku w kraju 181.476 popisowych nie stanęło na plac poboru 80.852 ludzi.

„Ten w najwyższym stopniu niepokojący objaw zwrócił uwagę miarodajnych czynników i ze strony ministerstwa spraw zewnętrznych i ministerstwa wojny, jakoteż ministerstwa dla obrony krajowej oraz ministerstwa rolnictwa zażądano z największym naciskiem energicznego przeciwdziałania wzrastającemu ruchowi emigracyjnemu, który wobec dotychczasowego widocznie nie dość sprężystego zwalczania go przez władze, grozi państwu i krajowi skutkami wprost katastrofalnymi.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że powodem tego ruchu jest w bardzo wysokim stopniu niesumienna agitacya ze strony agentów, którzy, będąc bądź legalnie ustanowionymi zastępcami krajowych i zagranicznych towarzystw żeglugi parowej, bądź tak zwanymi mężami zaufania rzekomo dobroczynnych towarzystw (np. Patria, Columbus), bądź wreszcie działając na własną rękę, nie cofają się przed żadnym środkiem, by tylko dopiąć swego celu i napełnić swe kieszenie obfitym zyskiem, nie bacząc zupełnie na szkodę, wyrządzoną częstokroć jednostkom ani też na szkodę, wyrządzoną państwu i krajowi.

Wzywam przeto Pana wskutek reskryptu JE. pana ministra spraw wewnętrznych, by jak najenergiczniej zajął się sprawą emigracyi w swym powiecie, a to przedewszystkiem emigracyi zamorskiej, jak również emigracyi sezonowej i by w tym celu zarządził wszystko, co potrzeba ze względu na stosunki miejscowe, a zwłaszcza roztoczył ciągły i ścisły nadzór nad istniejącemi tam biurami podróży, agencyami krajowych i zagranicznych towarzystw żeglugi parowej, biurami pośrednictwa pracy i posad i wszystkiemi osobami, trudniącemi się czynnościami tego rodzaju.

W razie stwierdzenia jakichkolwiek nieprawidłowości, należy, jeśli zajdą znamiona czynu, podlegającego postanowieniom ustawy karnej lub ustawy z dnia 21 stycznia 1897 bezzwłocznie odnieść się do właściwej prokuratoryi państwa, niezależnie od tego wdrożyć też natychmiast dochodzenie karne za przekroczenie ustawy przemysłowej względnie rozporządzenia minist. z 23 listopada 1895 i przedewszystkiem przesłuchać obwinionego do rejestru karnego — w celu zapobieżenia przedawnieniu na wypadek uwolnienia go przez Sąd a następnie w razie stwierdzonej winy nakładać bezwzględnie surowe grzywny. O ileby się sprawa nie kwalifikowała do ścigania sądowego należy działać z równym pośpiechem i nakładać również surowe kary“.

W końcu nakazuje p. namiestnik o ważniejszych wydarzeniach donosić mu natychmiast.

* * *

Okólnik powyższy witamy ze szczerem zadowoleniem, jest on bowiem krokiem naprzód na drodze zwalczania niezmiernie szkodliwych następstw nadmiernej emigracyi. — Ale trzeba było dopiero silnej interwencyi p. ministra wojny, aby skłonić rząd do energiczniejszego wystąpienia.

Dotychczas naprożno domagaliśmy się tępienia agentów emigracyjnych, bez względu na to, jakich mają protektorów; — naprożno przedstawialiśmy niebezpieczeństwo agitacyi, wyzyskującej lud nasz i wyprowadzającej z naszego kraju corocznie setki tysięcy młodzieży. Ale najpierw nasze Goldlusty, a potem agenci „Canadian Pacific“ otoczeni byli szczególną opieką wpływowych polityków, którzy umieli skłonić Wiedeń i władze administracyjne do dziwnej pobłażliwości.

Dopiero gdy w ministerstwie wojny spostrzeżono, że zabrakło jednego roku 80.000 rekrutów wszczął się alarm i rząd postanowił czynnie wystąpić przeciwko emigracyi.

Ale w takim razie trzeba przedewszystkiem zająć się sprawą „Canadian Pacific“ i rolą, jaką tam odgrywają Stapiński i jego przyjaciele.. Listy otwarte hr. Lasockiego wskazały źródło złego, wystarczy pójść za temi wskazówkami i nie oszczędzając nikogo, przeprowadzić sanacyę stosunków...

Wyjdzie to z pewnością na dobre państwu i oczyści także naszą atmosferę polityczną.

Ze Lwowa.

Lwów, 5 sierpnia.

Śruba podatkowa w ruchu. — Stagnacya finansowa — Dwie kasy oszczędności. — Nieco z polskiej demokracyi i jej organu. — Spodziewana walka „Nowego Słowa“ z „Dilem“. — Ukraińskie kino i nowa krzywda.

Stagnacya finansowa oraz zastój w handlu i przemyśle coraz więcej dają się odczuwać w mieście naszem. Toteż mnóstwo kupców porobiło przymusową wyprzedaż towarów, a wielu z nich i przemysłowców musiało pozamykać swe przedsiębiorstwa. — Tym sposobem setki lokali sklepowych stoją próżne do wynajęcia, obok tych zaś i pomieszkania, bo mieszkańcy redukują wydatki czynszowe, sprowadzając się do mieszkań mniejszych. A jednak w ostatnich dniach zaszła rzecz bardzo znamienna. Tutejsza administracya podatkowa ustaliła dochód z czynszów w realnościach na rok 1913 i 1914 o 5 i pół miliona K większy, niżli w latach poprzednich! Więc całe miasto stanęło wobec niezwykłej zagadki, jakim to niepospolitym sposobem wzrósł ten dochód wobec tak ogromnego spadku czynszów i próżnostania? Jakżeż to więc pogodzić z ministeryalnem zarządzeniem, aby władze podatkowe w Galicyi wskutek ostatnich zawikłań politycznych i klęsk elementarnych czyniły różne ulgi upodatkowanym?

Skutkiem ogólnej stagnacyi ucierpiały wiele miejskie zakłady przedsiębiorcze, wykazujące o wiele mniejsze dochody, niżli w latach poprzednich. Najwięcej ucierpiał miejski tramwaj elektryczny, na którym frekwencya ogromnie się zmniejszyła. Zato — jak brzmi do pism rozesłany komunikat magistracki — miejska Kasa Oszczędności rozwija się pomyślnie, bo „wkładki przekroczyły już 2 miliony K“. Sądziłby ktoś, że przecież w tych ciężkich czasach ludzie we Lwowie jeszcze oszczędzają. Tymczasem rzecz przedstawia się zupełnie inaczej. Mianowicie magistrat trochę nielojalnie postąpił w tych ciężkich czasach wobec galicyjskiej Kasy Oszczędności, bo wyjął z tej Kasy fundusze gminne na 8 kroć i ulokował w miejskiej

Sposób na... egzekutora

przez

Pobratymca.

W karczmie u Lewka było wesele góralskie. Orkiestra wiejska, posługująca się mocno zachrypłym klarnetem, rozstrojonemi skrzypcami i zbyt hałaśliwemi basami, wtórowała śpiewaniom rozochoconych uczestników zabawy, a po każdej prześpiewanej zwrotce następował siarczysty taniec aż drzazgi z podłogi leciały.

W szynkowni było ciepłoty ze 30 stopni R., a taka ciasnota, że zaledwie jedna para przy drugiej — wśród tego zbitego w kupę tłumu — mogła w miejscu drepcić koło siebie i kołować.

Co kto wrzucił jaką monetę do basów, to mu muzyka przygrywała kilka minut, potem zaraz milkła, czekając aż się znowu zgłosi do niej nowy „fondator“.

Właśnie w tej chwili najwyższy dostojnik wioskowy i wójt Czarnota, podchmieliwszy sobie wraz z innymi podobnymi dygnitarzami, stanął przed muzyką, i wrzuciwszy do basów niklową monetę, porwał pierwszą z kraju kobiecinę, a przytupując nogami do taktu, począł przyśpiewywać:

Oj zeby cie była
Liska zagrabiła,
Pająk w kopki składcł,
Mucha przydrepciła.
Hos! Hos! Hos!

Lecioł pies ku Rabie,
Przeskocuł Bysinke,
Ze go boleł brzusek,
Skucoł odrobinkę.
Hos! Hos! Hos!

Salwą śmiechu powitano humorystyczne śpiewki pana naczelnika gminy, a ten cały uznojony i mokry od potu, który mu się formalnie lał po włosach i twarzy, wynajdywał w pamięci coraz to nowe krakowiaki i nie dając zmilknąć orkiestrze, obracał się w koło z takim rozmachem, że najbliższe pary musiały się starannie asekurować, aby im Czarnota łokciem zębów nie powybijał, lub by nie postradali oczu.

W tem nagle przez zwarty tłum ludzi dotarł ku wójtowi przysięźny gminny Kaleta, i nachyliwszy się do ucha — podczas śpiewania — szepnął mu słów parę.

Usłyszawszy je wójt, puścił tanecznicę z objęć, zapomniał w jednej chwili wszystkich „krakowiaków“ i huknął pięścią w szynkwas z taką siłą, że poustawiane na nim flaszki zabrzęczały, a parę kieliszków przewróciło się nawet od wielkiego strachu.

— Żeby cię cholera! —wrzasnął na całe gardło.

Zaraz go tłum obstąpił i począł wypytywać o powód takiego zaaferowania.

— No „co“?! no „co“?! je figa ućciwsy usy moje a i moich towarzysów z Rade gminny, a i z Bractwa Różańca świentygo. Nie musicie zaroz sytko wiedzieć!

Interesowani skłonili się nisko rękami ku nogom dygnitarza, by się nie markocił i nie brał im za złe tej ciekawości.

— Zreśtą to sie nie do skryć moiściewi, telko nie kciołem wom psuć zabawy. Widzicie: egzekutor od podotków przysed do nase wsi z becyrku.

— Je po co?

— Głupie pytanie! nie wies poco taki omętra przyłazi?

— Psiokrew! zeby nogi połomoł!

Ze wszech stron poczęły się sypać wyzwiska ku osobie we wsi niepożądanej, a pięści zaciskać z nienawiścią.

— Takie wyrozumienie u tyk ludzi! Przed wyborami to nom kandydaci na osłów (cy ta posłów) dutkowali ceć nie co, ze podotki zniesą, że wieprzosków nie bedą juz kulcykować, a i tyk bestyjników egzekutorów rospędzą na śtyry wiatry, tymczasem mos! Ani na jote sie ku lepsemu nie zmieniło.

— Raty boskie święte! biedny cłek nawet na weselu nie mo kwili spokojnej i niefrasobliwej.

— Bo to tak, jak rząd mamy nie po swe woli, ba! — chłopom niesprzyjający. Ty cłece charuj od świtu do nocy, choćby ręce po łokieć obrobić, a co zarobią, dej na podotek. A jaki to teroz ten grajcor cięzki. Downi, to kworte śpirytusu „ef! ef!“ dostołeś za pore szóstek, a teroz tako rozbełtano gorzołcyna, co nią prawie gęby płukać zamiost szołwije kostuje w słupku tez pore szóstek. O lo Boga! o lo Boga! I bedzie tu lud mioł jaki gros przy dusy, kiedy cena za tronek tak podskocyła strasecnie do góry. No i widzis biedny ludzie, jesce ci tego pożałowali posiłają egzekutora o podotki. Zeby cie wciurności nadali!

— Przeprosom wielemozną kanczalaryję i wos panie wójcie! — ozwał się na to jakiś parobczak, ukłon do stóp Czarnoty składając — niek jo tez przez urazy powiem swoje. Jo uzwazuje tak: pieniędzy na podotki nie momy, a zeby tego trapiskóre sie pozbyć, zbierzmy sie w kupę i zerznijmy go tak, żeby nos popamintoł.

Burzliwe okrzyki dookoła dały poznać, jak dalece ten projekt przypadł do gustu zebranym.

— Głupiś Wojtku, ja i sytcy, co ci przyklasnyli. Doł by wom rząd „rzalętki“, azby ci sie babka przyśniła. W kajdankach by cie do becyrku poprowadzili, a do wsi nasłali dziandarów. Tu trza innej rady.

Ej trza! trza! bele co skutecnego obmyślić, inace przydzie cłekowi do urwania głowy.

— A choćbyśwa wnieśli petycyję o dozwolenie zwłoki, niby ze teroz o grajcor straśnie trudno?

— Nie chyci! tośwa jus próbowali. Środek nicpotem. Trza coś lepsego wymyślić.

— Aha! juz mom, — odzywa się wójt, (który nie od parady nosił głowę na karku), i stuknął palcem w czoło.

— No?

— Słuchojciejno gazdowie co wom powiem: Podobnoś u Grocioka pokozała sie śkarlatyna?

— E bojki! miała tam mało dzieucha jakąsik ryme i łomania w kościach, ale okadziła ją akusierka śkutami z kociego ogona i wydobrzała.

— Nic to, ale choroba była podobno do śkarlatyny, a i w sąsiedztwie chłopok zachorowoł.

— E, głupstwo. Ząb go boloł.

— Głupiś! ta przy śkarlatynie lubią tez zęby boleć.

— No, jo sie ta nie sprzeciwiom.

— Sytko będzie dobrze. Zawołojcie mi tu Majcherka do drugie izby, a Lewkowi powiedźcie coby dół pióro i kalamorz. Ja wom tu zarosinki egzekutora wyekspedyjuje, skąd przysed.

Nakazowi wójta zaraz stało się zadość. Majcherek, to był pisarz gminny, także na weselu obecny, więc go co tchu przywołano, a tymczasem wójt z przysięźnymi zgromadzili się w sąsiedniej izbie, gdzie miał szynkarz z swą familią mieszkanie, no i tam począł wójt dyktować pisarzowi relacyę dla „becyrku“:

„Unizenie podpisano Zwierzchność gminno donosi, ze jako we wsi Strózy wybuchnyła epidemijnie śkarlatyna. Beł wypadek taki u Katarzyny Grociocki pod lumerem seść w role Oprzędkowy, a drugi zaś u Macieja Scyrbuły pod lumerem ośminastym, a kto wie, co sie jesce pokoze. Zatym więc nie mozno te epidemije roznosić po wsie, albo co jesce gorzy po całe okolicy, więc my wójt i zwierzchnicy gminni ukwaliliśmy donieść o tem świetnemu c. k. Starostwu, i wrócić zarosinki egzekutora, który dziś do Strózе narukował o podotek, bo i niebezpieceństwo jest wielgie, i to nie może być zeby taki egzekutor chorobe po domach rozfiorzuł“.

— Tak! teroz jo sie podpise, a podpiście i wy przysięźni. Piecątke tez przywalimy i no se ją ka nad świecą okopcę.

Zebrani wyrazili głośno pomysłowemu wójtowi uznanie dla jego zmysłu dyplomatycznego i zaczęto podpisywać relacyę. Wójt też mosiężną pieczęć nad szabasówką okopcił i na papierze przyłożył, egzekutora zawołano, powiadomiono go o treści pisma, nie szczędząc jeszcze postrachów, co to za groźna epidemia w gminie wybuchła, a gdy się egzekutor znalazł za drzwiami, Czarnota zadowolony ze swej pomysłowości, zatarł ręce i pogroził:

— Jak to nie pomoze i bedzie potrza, to sie tu jesce i tyfus we wsi nońdzie!

Poczem poszedł do szynkowni tańczyć wraz z zwierzchnikami gminnymi.

Objaśnienia do gwary góralskiej:

ceć nie co — Bóg wie co; charować — ciężko pracować; dutkować — obiecywać; ka — gdzie; lo — dla; omętra — geometra, mędrek; rozfiorzyć — rozwlec; ryma — katar; słupek — flaszeczka pojemności „zajdla“; sytko — wszystko; wciurności — licho; zarosinki — zaraz.

Kasie. A takim sposobem rzeczywiście wkładki mogłyby przekroczyć wysokość 2 milionów K.

Skoro już mowa o instytucyach finansowych, to skonstatować należy, że wiadomość, podana tej zimy w „Głosie Narodu", o ustąpieniu dyr. Feldszteina, jednego z filarów polskiej demokracyi i „Gazety Wieczornej", z posady dyrektora Banku kupieckiego, dziś w zupełności się sprawdziła. Dyrektor Feldsztein ustąpił z tej posady z dniem 1 b. m., lecz płacę pełną pobierać jeszcze będzie przez półtora roku. Ustąpienie to wśród polskiej demokracyi wywarło pewne przygnębienie, bo właśnie dyr. Feldsztein stracił swój wpływ na pewną część kupców i przemysłowców, zawisłych od tego banku, którzy z musu musieli tak stronnictwo to podpierać, jak i prenumerować „Gazetę Wieczorną" i jej udzielać inseraty.

Ale też „Gazeta Wieczorna", obsadzona samymi żydami i socyalistami, koniecznie chce być rozchwytywaną i przez katolików. Aby zatrzeć swoje wybitne żydowskie piętno, od niejakiego czasu co tygodnia zamieszcza ona spis i treść artykułów „Kroniki powszechnej", wydawanej przez posła hr. Badeniego. Eksperyment taki „Gazecie Wieczornej" nic a nic nie pomoże, natomiast żydzi oburzają się nawet publicznie, poco robi się za ich pieniądze reklamę takiemu wybitnie katolickiemu pismu.

Wśród ukraińców niewątpliwie już w krótkim czasie przyjdzie do pewnego rozłamu. Zapowiada o tem objęcie naczelnej redakcyi codziennego popularnego pisma ruskiego „Nowe Słowo" przez posła Dra Cegielskiego, człowieka bardzo radykalnego usposobienia. Przed trzema laty Dr Cegielski ustąpił z redaktora „Diła", bo starzy prowodyrzy ukraińscy nie chcieli się zgodzić na jego dążenia, aby do steru partyi dopuścić ludzi młodszych i energicznych. Widzieli oni w tem stratę różnych innych godności i dobrze płatnych synekur. Dziś Dr Cegielski, dorwawszy się codziennego pisma, prowadzącego konkurencyę nawet z „Diłem", niewątpliwie swój projekt zacznie wprowadzać w czyn a tem samem wywoła walkę ze starymi ukraińcami, z którymi i tak nigdy nie żył w zgodzie.

Jak to już „Głos Narodu" doniósł zeszłego tygodnia, powstaje we Lwowie nowe Kino i to ukraińskie pt. „Zorja". Tej soboty miało się odbyć pierwsze przedstawienie. Jednak policya zabroniła, bo przy komisyjnych oględzinach sali, znajdującej się na pierwszem piętrze, poleciła zbudować drugie schody na wypadek jakiejś katastrofy lub popłochu. Dyrekcya tego kina odniosła się do posła Dra Kostia Lewickiego, prezesa ukraińskiego klubu, aby w tej sprawie w Wiedniu w ministerstwie interweniował i wniósł zażalenie na tutejszą policyę. Nie wiele to pomoże, bo przepisy co do sal na kinoteatry są bardzo zaostrzone. Tak więc ukraińcy nawet z powodu kina doznali „nowej krzywdy".

Idem.

Obrady górników.

W dniu 3 b. m. odbyło się w Zakopanem pod przewodnictwem dyrektora J. A. Surzyckiego nadzwyczajne posiedzenie Delegacyi górników i hutników polskich, poświęcone dyskusyi nad memoryałem dla Wydziału krajowego o stosunkach w krakowskiem zagłębiu węglowem i akcyi kraju na polu kopalnictwa węglowego. Memoryał, którego opracowania podjęła się Delegacya na życzenie Wydziału krajowego, przygotował wybrany z łona Delegacyi komitet, w skład którego wchodzili pp. Dr Benis, inż. Drobniak, dyr. Schimitzek, dyr. Surzycki i poseł Zarański. Po przeprowadzeniu obszernej dyskusyi, w której brali udział wszyscy na posiedzeniu obecni członkowie Delegacyi, uchwalono jednogłośnie treść memoryału, który już w najbliższych dniach przesłanym zostanie do Wydziału krajowego.

Memoryał zawiera krótki geologiczno-górniczy opis Zagłębia i wyjaśnienie, jaką drogą przeszło ono w ręce obce, przeważnie niemieckie, w następnych zaś częściach przedstawia obszernie ekonomiczną i społeczną jego doniosłość pod względem górniczym i przemysłowym tudzież środki, w jaki sposób je napowrót odzyskać można. Nie omija także memoryał odpowiedzi i na pytanie, w jakich warunkach i rozmiarach mogłyby się rentować krajowe przedsiębiorstwa górnicze tudzież jakich potrzeba na ten cel kapitałów. W memoryale, w którym akcya kraju w dziedzinie kopalnictwa węglowego traktowana jest z zasadniczego stanowiska i w którym nawiązano do powziętych w tej sprawie uchwał Krajowej Komisyi dla spraw przemysłowych, nie pominięto wogóle żadnej kwestyi, złączonej z tą ważną sprawą, wychodząc z założenia, że Wydział krajowy powinien być poinformowany w najdrobniejszych szczegółach o wszystkich stosunkach, panujących w Zagłębiu.

Do obszernego elaboratu dołączono także mapę poglądową Zagłębia według dzisiejszego stanu, tudzież wydaną przez Związek Górników i Hutników Polskich monografię Zagłębia i sprawozdanie posła Zarańskiego o znanej noweli górniczej.

W ten sposób otrzymał Wydział krajowy referat, wypracowany przez fachowe siły i przez powołaną do tego w pierwszej linii zawodową organizacyę, dzięki czemu w najdrobniejszych szczegółach poinformowanym został o niebezpieczeństwach grożących Zagłębiu. Wyrazić należy nadzieję, że Wydział krajowy świadom ciążącej na nim wobec kraju odpowiedzialności, podda przedłożone wnioski pod gruntowną ocenę i już w najbliższym czasie zajmie w tej sprawie zdecydowane stanowisko.

Ucisk religijny i narodowy w Rosyi.

Nowa fala okrutnych represyj spadła obecnie na Polaków pod zaborem rosyjskim. Rząd rzucił się teraz z całą zawziętością na polsko-katolickie ochronki, Towarzystwa Dobroczynności i połączone z temi instytucyami szkoły. Gubernatorzy rozwiązują systematycznie katolickie Towarzystwa Dobroczynności i zamykają szkoły.

Przed kilku dniami zamknięto szkołę polską na przedmieściu Gruziny w Moskwie. Powody zamknięcia są bardzo charakterystyczne:

Przed kilku miesiącami zjechał do Moskwy naczelnik wydziału departamentu wyznań obcych p. Tiażelnikow, znany z dochodzenia w sprawie X. Wiercińskiego, oskarżonego o „jesuityzm". P. Tiażelnikow miał sobie polecone zapoznanie się ze stanem szkół katolickich w Moskwie. Między innemi zwiedził on szkołę przy kościele w Gruzinach, interesując się szczególnie wykładami religii. Wszystko widziane wywarło na nim wrażenie dodatnie, o czem nie omieszkał oświadczyć inspektorowi szkoły. Pomimo to, wkrótce po odjeździe p. Tiażelnikowa nadeszło rozporządzenie zamknięcia szkoły.

Okazało się bowiem, że w czasie pobytu p. Tiażelnikowa w Moskwie z rozporządzenia kuratora okręgu naukowego zarządzono badanie rodziców i uczniów.

Wynik okazał się następujący:

Z ogólnej liczby 65 uczniów, 9 było pochodzenia niepolskiego (7 Litwinów i 2 Rosyan). Chodziło przedewszystkiem o stwierdzenie, w jakim języku dzieci rozmawiają w domu. Okazało się również, iż 7 miu mówi w domu po litewsku, 2 po rosyjsku. Stąd wynikło oskarżenie o polszczenie dzieci niepolskich, ponieważ w szkole tej wykładano język polski i religię po polsku. Za to szkołę zamknięto.

Kierownicy rzymsko-katolickiego Towarzystwa Dobroczynności objaśniają, że szkoła była urzędownie polską i miała pozwolenie na wykłady języka polskiego i na nauczanie religii w języku polskim. Pozostałe przedmioty wykładano po rosyjsku.

Co do dwu uczniów „Rosyan" — są to dzieci ojców Polaków z małżeństwa mieszanego. Po ukazie tolerancyjnym dzieci te przyjęto do Kościoła katolickiego. W domu mogły rozmawiać po rosyjsku, gdyż matki są Rosyankami. Dla 7-miu Litwinów wykładów religii po litewsku szkoła zaprowadzić nie mogła. Do uczenia się języka polskiego nikt Litwinów nie zmuszał, gdyż język polski wykładany jest tylko tym uczniom, którzy sobie tego życzą.

W szkole uczyły się dzieci rodziców ubogich i nauka była bezpłatna.

Zamknięcie szkoły unicestwia zupełnie działalność oświatową moskiewskiego rzymsko-katolickiego Towarzystwa Dobroczynności, na którego czele stoi b. poseł A. Lednicki. Po pierwszej rewizyi p. Tiażelnikowa zamknięto szkołę i ochronkę Towarzystwa w dzielnicy Łosinowstrowskiej.

Gdzie teraz dziatwa katolicka ma poznać zasady wiary i mowy?

Widocznie rząd rosyjski obawia się, że polskie szkółki spolszczą Moskwę!

O życie.

Przed kilkunastu laty redaktor „Prawdy" warszawskiej Aleksander Swiętochowski napisał trzy nowele p. t: „O Zycie", które wywołały wówczas dużą sensacyę. Bohaterami tych nowel są: Zydówka Chawa Rubon, Niemiec Karol Krug i Rosyanin Damian Capenko. Wszyscy oni przybywają do Polski, aby „pracować", a autor dawał im na tę drogę swoje błogosławieństwo, w imię międzynarodowego braterstwa...

Obecnie ten sam Aleksander Swiętochowski, ogłasza w tej samej „Prawdzie" następujące gorzko-ironiczne uwagi o potomstwie tych przybyszów, których przed laty pasował na braci...

„Wiemy, że potomstwo Chawy Rubin, korzystając z otrzymanego przed 40 lat upoważnienia, zmonopolizowało w swych rękach cały handel przenośny, zaarendowało wszystkie sady, wzięło w pacht wszystkie obory — i jest głęboko oburzone, że mleczarnie spółkowe i kooperatywy odbierają mu chleb. Obecnie naradza się nad tem, aby wysadzić z fabryk robotników chrześcijan i zastąpić ich żydami, co mu tem łatwiej przyjdzie, że fabryki, nawet gdy je zakładają chrześcijanie, są zależne od żydowskich agentów, ci bowiem trzymają w ręku rosyjskie rynki zbytu.

Dzieciom i wnukom Karola Kruga nie gorzej się dzieje. Opanowały one większość posad w Zagłębiu, dokąd zjeżdżają rannymi pociągami, a odjeżdżają po pracy do Katowic, by w niemieckiej ojczyźnie wydawać swe zarobki, wydarte Polakom na polskiej ziemi.

Nie zaniedbał korzystać z przykładu i ród Damiana Capeńki.

Związany w kartele, obejmuje jedne po drugich monopole zarobkowe, których nie zagarnęli Rubinowie i Krugi, a w ostatnich czasach po ulicach Warszawy porostawiał stoliki z owocami, skwapliwie oddając w ręce policyi każdą babę z koszykiem wisien, wkraczającą w sferę jego interesów.

Wyparty we własnej ziemi z kantorów, warsztatów, sklepików, a nawet straganów ulicznych, lud miejscowy uzyskał szeroką kompensatę w innych punktach globu: na Syberyę wyjeżdżają tysiące rodzin, do Kanady, Stanów Zjednoczonych, Brazylii, Argentyny dziesiątki tysięcy, setki tysięcy do Niemiec, Danii, Francyi, Belgii.

I im przecież chodzi „o życie", a ziemia tak wielka, że gdzieś i dla nich kąt się znaleść musi".

Produkcya i konsumcya węgla.

Olbrzymie a zaniedbane skarby naszej ziemi nakazują nam śledzić ich produkcyę i konsumcyę, jak również rosnącą stale wartość terenów węglowych.

Z każdym bowiem rokiem wzrasta gwałtownie konsumcya węgla i dosięgła obecnie cyfry 1200 milionów ton.

Na tę olbrzymią masę składają się po największej części trzy państwa: Anglia, Niemcy i Stany Zjednoczone Ameryki.

Stany Zjednoczone tak ze względu na produkcyę jak i na konsumcyę zajmują pierwsze miejsce w świecie, tam spotrzebowuje się w roku 500 milionów ton węgla.

Produkcya węgla stale wzrasta, w roku 1890 wynosiła ona w Stanach Zjednoczonych niespełna czwartą część obecnej produkcyi.

Podobnie Anglia w roku 1890 wyprodukowała 170 milionów ton, a obecnie cyfra produkcyi dosięgła 276 milionów ton. Niemcy wyprodukowały w roku 1890: 64 milionów ton, obecnie potroiły produkcyę, która w r. zeszłym wynosiła 170 milionów ton.

Zatem te główne centra przemysłu węglowego przyniosły w roku 1912 946 milionów ton. Reszta produkcyi węglowej 254 milionów ton przypada na Austro-Węgry, Francyę, Belgię, Rosyę, Japonię, Kanadę, Indye i Anglię.

Konsumcya węgla w Niemczech wynosiła w roku 1912: 135 mil. ton, w Anglii 185 mil. ton, w Austro-Węgrzech wynosiła konsumcya węgla w roku 1901 27 mil. ton.

Państwo skazane na olbrzymi import węgla, będąc przedsiębiorcą komunikacyjnym powinno pobudzić inicyatywę do eksploatacyi zaniedbanego naszego Zagłębia, które od szeregu lat staje się tylko przedmiotem spekulacyi wyłącznościami przez obcych aferzystów.

Miejmy nadzieję, że inicyatywa państwa w górnictwie węglowym naszego kraju nie skończy się na kupnie Brzeszcz, że państwo mając na celu własny swój interes, przystąpi do odwiercenia swych terenów i tem pobudzi do czynu kraj i inicyatywę prywatną.

Spodziewać się również należy, że zapoczątkowana akcya przez „Polską Spółkę Górniczą" przybierze poważne rozmiary, że zainteresuje kapitalistów krajowych w górnictwie, które powoła do życia oparte na silnych podstawach uprzemysłowienie kraju.

Roman Woyczyński.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 4 minut 20; zachód przypada o godzinie 7 minut 12, długość dnia godzin 14 minut 52.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w czwartek św. Kajetana, pojutrze w piątek św. Cyryaka.

Kraków 6 Sierpnia.

X. Biskup sufragan Nowak wyjechał dziś na kilkutygodniową kuracyę do Marienbadu.

Nową powieść Artura Gruszeckiego p. tyt. „Przebudzenie" zaczynamy drukować w odcinku naszego dziennika. Powieść ta utalentowanego autora, jest osnutą na tle walki ekonomicznej z żydami i niezawodnie żywo zainteresuje czytelników „Głosu Narodu".

Wiadomości osobiste. Dziś rano przybył do Krakowa książę Montenuovo wielki ochmistrz dworu wraz z hr. Chołoniewskim mistrzem ceremonii, celem zwiedzenia Krakowa.

Dyrektor kolei państwowych i radca dworu p. Włodzimierz Z orowski powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Z ruchu obcych u nas i we Lwowie. W maju przybyło do naszego miasta 7957 osób, a w tej liczbie z zagranicy 2768. W pierwszych sześciu miesiącach b. r. zameldowano w Krakowie 43.137 osób w hotelach i pensyonatach, a w tej liczbie z samego Królestwa Polskiego 10.307. We Lwowie zaś w pierwszem półroczu b. r. zameldowano w hotelach i pensyonatach 69.843 osób, a w tej liczbie zaledwie 3921 osób z zagranicy. Jak z tego widzimy, główna część przyjezdnych we Lwowie pochodzi z Galicyi (8023), a następnie z monarchii austro-węgierskiej (900). Natomiast zagranica mało dostarcza Lwowowi przyjezdnych, gdyż tylko 328 osób przybyło z zagranicy do Lwowa w miesiącu maju.

Dlaczego? Pytanie to kierujemy do zarządu restauracyi hotelu Pollera; oto otrzymujemy liczne listy od zatrzymujących się w tym hotelu księży z żaleniem, że na żądanie „Głosu Narodu", służba odpowiada, iż „od dwóch lat tego pisma nie trzymamy". — Czyżby hotel ten, uważający się za pierwszorzędny i polski bojkotował nasz dziennik — dlaczego?

Stan wody na Wiśle. Woda na Wiśle pod Krakowem powoli zaczyna opadać. Od wczoraj opadła woda o 60 cm, t. j. dzisiaj stan wody na Wiśle wynosi 1·90 cm ponad stan normalny.

Katastrofa na placu Maryackim. Skutki wczorajszej katastrofy, o której donosiliśmy w ostatniej chwili, były znacznie większe, jak się początkowo zdawało. Usuwająca się bowiem ziemia nietylko zasypała otwór kanałowy na znacznej przestrzeni, ale ciężarem swoim przytłoczyła robotnika, Wincentego Skalnego. Skalny odniósł potłuczenia na całem ciele i doznał złamania kilku żeber.

Karygodny wyścig automobilowy. Wczoraj koło godz. 7 wieczorem na ulicy Karmelickiej, urządzili sobie szoferzy automobilowi wyścig, pędząc w szalonym pędzie. Automobile miały znaki S. I. 204 i S. 935. S. I. 204 zwyciężył w tym karygodnym wyścigu, ale o mało nie wpadł na nadjeżdżający wóz tramwajowy. Odpowiednie organa bezpieczeństwa, powinny już raz położyć tamę tego rodzaju niebezpiecznym eksperymentom i pociągnąć do surowej odpowiedzialności winowajców.

Usiłowane zabójstwo w Podgórzu. Na rynku podgórskim rozegrał się wczoraj wieczorem krwawy dramat, którego geneza i przebieg do niezwykłych należy. Do przechadzającego się po pracy Jakóba Tracza, kierownika warsztatu szewskiego w zakładzie p. Mikulskiego w Podgórzu przystąpił czeladnik szewski z tegoż zakładu i po krótkiej rozmowie dobył rewolwera i strzelił kilkakrotnie do zaczepionego.

Jak stwierdzono, zamachu dokonał Jakób Idenc, czeladnik szewski wspomnianego zakładu, dając cztery strzały z rewolweru do Jakóba Tracza. Tracz trafiony dwoma strzałami w głowę i w szyję padł na ziemię. — Do leżącego dał jeszcze Idenc dwa strzały, z których jeden trafił Tracza w plecy. Sprawcę zamachu bezzwłocznie ujęto i odstawiono do aresztów policyjnych w Podgórzu. Do rannego Tracza zawezwano Pogotowie ratunkowe, które odwiozło go do szpitala św. Łazarza. — Przesłuchiwany Idenc zeznał, że przyczyną zamachu były sprawy pieniężne. Robotnicy pracujący u majstra Mikulskiego po przeszłorocznych świętach Wielkanocnych postanowili zaoszczędzić sobie pieniądze na wydatki podczas świąt Bożego Narodzenia. W tym celu zaczęli co tydzień odkładać drobne kwoty na ręce kierownika warsztatu, Tracza, który miał te oszczędności umieścić w Kasie oszczędności. Kiedy nadeszły święta Bożego Narodzenia i robotnicy zażądali zwrotu złożonych pieniędzy, okazało się, że Tracz powierzone mu oszczędności sprzeniewierzył. Wtedy robotnicy zrobili doniesienie na policyę. Tracz, wezwany przez komisarza, okazał skruchę, prosił, by go nie gubić. Robotnicy odstąpili od swego doniesienia i ugodzili się z nim pod warunkiem, że sprzeniewierzone pieniądze będzie im spłacał ratami.

Tracz zaczął z początku spłacać swój dług dość regularnie, wkrótce jednak dalszych spłat zaniechał, a upominających się zbywał drwinami. Wywołało to ogromne rozgoryczenie wśród pokrzywdzonych robotników, którzy nie przestawali się upominać, zyskując w ten sposób od czasu do czasu zaledwie po kilka koron. — Doprowadzało to do częstych, zrozumiałych zresztą scysyj, między skarbnikiem, a jego towarzyszami, które doprowadziły wczoraj do krwawego epilogu. — Po takiej sprzeczce wyszedł skarbnik Tracz na Rynek podgórski. Zanim podążył Idenc z rewolwerem w zanadrzu, z zamiarem zastrzelenia Tracza. Podszedłszy doń o zmierzchu niespostrzeżenie strzelił czterokrotnie w twarz. Trzy kule trafiły Tracza w okolicę ucha i ugrzęzły wewnątrz.

Sprawca zamachu Idenc liczy lat 25 i prowadził dotąd nienaganne życie — do usiłowania zabójstwa popchnęła go złość na nieuczciwość Tracza. Ofiara morderczego zamachu, Jakób Tracz, liczy lat 47, jest ojcem dwojga dzieci. Prowadził życie spokojne i powszechnie uchodził za porządnego człowieka. Stan jego groźny.

Kradzież portmonetki. Wczoraj zajechała przed hotel „Viktoria" na Zwierzyńcu p. Andr. żona artysty. Przy płaceniu fijakra spadła p. A. portmonetka. W czasie tym jakiś wyrostek podniósł portmonetkę i zbiegł. Portmonetka zawierała 170 K. Pod zarzutem tej kradzieży aresztowano Tuchowskiego Wilhelma 20 lat. i 20 letniego Józefa Staszaka.

Izydora Zając doniosła, że wczoraj rano skradziono jej w kościele ojców Dominikanów torebkę z 60 kor.

Zguba. Wczoraj odłamek złotej bransolety, z brylantem wartości 800 K. zgubiła p. A. Rosen.

Uciekła od męża. Michał Mamrocha doniósł do policyi, że z Krystynopola zbiegła mu żona lat 32 brunetka.

Kronika policyjna. Jan Kotas, posługacz publiczny, doniósł, że skradziono mu z mieszkania przy ulicy Floryańskiej l. 26, za obrazem schowane 400 K. Podejrzywa jednego z współlokatorów.

Z Turki zbiegł do Ameryki Aron Boruch Rosen, dopuściwszy się znaczniejszych oszustw.

Do sklepu z ubraniami Abrahama Becka przy ul. Krakowskiej przybył żołnierz i zakupiwszy sobie cywilne ubranie, pozostawił mundur z bronią, mówiąc, że po mundur przyjdzie wieczór. Żołnierz nie zjawił się. Podobno zbiegł z wojska i w ten sposób chciał zatrzeć ślad po sobie.

Pogoda. Dnia 5-go sierpnia termometr doszedł od + 14·4 do + 23·9 C. — barometr powoli się podnosił.

Dnia 6-go sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru 739·6 mm, — termometru + 16·4 C wiatr: wschodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya krajowego Związku turystycznego). Dnia 5 sierpnia o godzinie 7 rano. — Ciepłota najwyższa + 18·0 Cels., najniższa —·—, Ciśnienie powietrza —.—. — Wiatru niema, cisza, lekkie zachmurzenie. — Prognoza: pogodnie, możliwa burza.

Kronika zamiejscowa.

Ile Lwów płaci podatków. Lwowska administracya podatków, jak donosi „Gazeta mieszczańska", ustaliła dochód z czynszów realności lwowskich na 29,508.713 K 54 h na rok obecny i następny. Od takiej więc sumy mieszkańcy Lwowa zapłacą podatek czynszowy i związane z nim podatki w roku bieżącym i na następnym. Ponieważ podatki te wynoszą prawie połowę dochodu, więc mieszkańcy Lwowa zapłacą w jednym roku prawie piętnaście milionów samego tylko podatku mieszkaniowego. W poprzedniem dwuleciu 1911 i 1912 (fasye dla podatku domowo-czynszowego przedkłada się co dwa lata) ogólna suma dochodów z czynszów ustaloną była na sumę 23.701.230 K 40 h rocznie. Obecnie kwota ta, pomimo depresyi finansowej, pomimo notorycznego obniżenia czynszów, pomimo ogólnego zubożenia ludności, została przez administracyę podatków zupełnie samowolnie podwyższona do 29,508.713 K 54 h, tj. o jedną piątą część i o jedną też piątą część więcej, czyli około 3 miliony rocznie, będą musieli mieszkańcy Lwowa płacić samego tylko podatku mieszkaniowego.

Komunikat Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego. W ostatnich dniach otrzymał Zarząd Główny P. T. P. od swych oddziałów i nauczycielstwa w kraju wiadomości, że w niektórych okręgach szkolnych nauczyciele tymczasowi mają utracić zajmowane posady z powodu zwijania posad nadetatowych dla braku funduszów wskutek nieuchwalenia budżetu krajowego. Mimo stwierdzenia jeszcze w maju br. i ogłoszenia w „Szkole" i we wszystkich dziennikach krajowych bezpodstawności takich pogłosek, wobec nowych nadeszłych wiadomości interweniowali w tej sprawie ekscellencya Dr Głąbiński tudzież delegaci Zarządu Głównego Polskiego Tow. Pedag. w Radzie szkolnej krajowej i osiągnęli następujące informacye:

1) O zwijaniu klas z powodu nieuchwalenia budżetu szkolnego niema mowy. Zdarzyć się to może w wypadkach nauczycielstwu znanych — lokalnych, gdzie frekwencya się zmniejszy lub gmina nie dostarczy chwilowo odpowiedniej wymogom szkolnym ubikacyj na pomieszczenie nadliczbowej klasy — któreto wypadki należą do wyjątków.

2) Nauczyciel tymczasowy może utracić posadę wskutek stałej nominacyi nauczyciela starszego, któremu tymczasowy musi miejsca ustąpić. W tym wypadku Rady szk. okr. ustępującemu nauczycielowi tymczasowemu nadają w swoim okręgu inną posadę bez przerwy w służbie. Gdy nauczyciel stały przychodzi z innego okręgu szkolnego, a ustępujący nauczyciel tymczasowy w swoim okręgu posady otrzymać nie może, bo wszystkie są zajęte, w takim razie Rady szkolne okręgowe odnoszą się w krótkiej drodze do Rady szk. kraj, by ustępującemu nauczycielowi wskazała posadę w innym okręgu.

3) Jeżeliby w jakim okręgu proponowano posady nadetatowe w przewidywaniu, że Rada szk. kraj. wyda orzeczenie zatwierdzające i przeznaczy na ten cel fundusze, to nie mogłoby to być winą Rady szk. kraj., która nowych posad naucz. nie będzie tworzyć tak długo, dopóki Wydział Krajowy nie przeznaczy na ten cel odpowiedniej podwyżki budżetowej, jednak takich posad przed orzeczeniem Rady szk. kraj. obsadzać nie można.

4) Chodziłoby o to, ażeby nauczyciel tymczasowy, ustępujący miejsca stałemu, a nie mający posady w tym samym okręgu, mógł nadal pobierać płacę, zanim wskaże mu się posadę w innym okręgu. W tej sprawie Zarząd Gł. P. T. P. wniósł memoryał do Rady szkolnej krajowej i uzyskał u prezydenta Rady szkolnej p. Dra Dembowskiego przychylne traktowanie.

Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego zwraca się do wszystkich nauczycieli tymczasowych, którzyby z przyczyn powyżej wykazanych a nie z własnej winy utracili posadę i nie uzyskali równocześnie innej, by zechcieli zgłosić się do Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego (Lwów, Zimorowicza 17) celem niezwłocznej interwencyi.

Z Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego.

We Lwowie, dnia 4 sierpnia 1913.

Józef Piórkiwicz, prezes. Jan Kornecki, sekretarz.

Teatr Turskiego na prowincyi. Stefan Turski, autor „Krowoderskich Zuchów", wystawi w Krakowie, a następnie na prowincyi dwie swoje nowe krotochwile p. t. „Wojna z Babami" i „Konkury Antka".

„Wojna z Babami" jest dalszym ciągiem „Krowoderskich Zuchów". W dowcipnych scenach, pełnych humoru ścierają się w swoich zapatrywaniach osławione „Gzymsiki" z miejskiemi paniami.

„Konkury Antka", dawniej napisane, są ciętą satyrą na donżuanerye miejskich paniczów. Obecnie autor kompletuje personal artystyczny, wskład którego wejdą ulubieńcy publiczności krakowskiej z teatru ludowego i wybitniejsi art. teatru „Premier". Tournée po Galicyi potrwa dwa miesiące. Wyjazd nastąpi w pierwszych dniach września.

Stary Sącz. (Kor. wł.). (Po latach 30. Pożegnanie Katechety. Krajowa szkoła szewska w S. Sączu).

W Seminaryum krakowskiem zebrali się po latach 30 koledzy, którzy ukończyli go w 1883 roku, by powitać się po tylu latach rozłąki, by skreślić koleje życia i w serdecznym uścisku wspomnieć minione czasy. Przybyło na zjazd zaledwie kilkunastu:

Bandoła Józef, kier. 4 kl. szk. w Ryczowie. Bieniasz Jakób, naucz. w Mydlnikach. Robak Józef, dyr. wydz. Biała. Bajański Wawrzyniec, właś. biura sped. i głównej trafiki w Krakowie. Długoszewski Feliks, naucz. ck. seminaryum w Starym Sączu. Rabczyński Piotr, kier. 4 kl. szk. w Osielcu. Gotkiewicz Mieczysław, naucz. Kraków. Janusz Kazimierz, naucz. Kraków. Kotowski Floryan, naucz. kier. 4 kl. szk. Kraków. Różycki Władysław, naucz. kier. Prokocim. Sembrat Franciszek, właściciel sklepu w Krakowie. Stypuła Józef, właściciel fabryki mebli ogrodowych w Tarnowie. Turek Józef, nauczyciel ck. szkoły rzeźb. w Zakopanem. Sowiński Franciszek, urzęd. mag. w Podgórzu. Zimmer Antoni, urzędnik c. k. Dyrekcyi kolej. w Krakowie.

Po nabożeństwie w kościele OO. Franciszkanów, przybyłych powitał serdecznie X. Dyrektor Bielanin, który wówczas przed laty 30 rozpoczął pełnić obowiązki Katechety seminaryum.

W serdecznem przemówieniu Kolega Turek podziękował X. Dyrektorowi za powitanie i życzenia. Uczestnicy zjazdu udali się następnie do zakładu fotograficznego p. Jabłońskiego, odbitkę zdjęcia umieściły wraz z artykułem „Nowości ilustrowane" w Nrze 31, z dnia 2 go sierpnia b. r.

W jednej ze sal restauracyjnych hotelu Pollera zgromadzili się wymienieni, a wśród skromnej uczty, miłej pogawędki, mijał czas wesoło.

Ze względu na to, że ilość Kolegów z każdym rokiem się zmniejsza, uchwalono następny zjazd odbyć nie za kilka lat, lecz rokrocznie zjeżdżać się u jednego z Kolegów, który sam się z tem zgłosi. Wobec tego następny zjazd ma się odbyć u Kolegi Turka w Zakopanem.

W dniu 2 bm. w sali „Sokoła" tutejszego, odbyła się wieczornica pożegnalna, na której żegnali druhowie wraz z obywatelami miasta, Kapelana i wiceprezesa swego X. Stefana Müllera, katechetę, mianowanego proboszczem w Trzcianie, powiecie bocheńskim.

Około 100 osób, złożonych ze wszystkich sfer miasta, zasiadło do wspólnego stołu. Orkiestra „Sokoła", złożona przeważnie ze sił nauczycielskich oraz chór mieszany „Sokoła" pod kierownictwem p. Soświńskiego, produkcyami swemi uprzyjemniły wieczornicę.

Na drugi dzień, w chwili odjazdu, liczne grono duchowieństwa, urzędników, profesorów seminaryum, nauczycieli, Sokołów, pań, sodalisyi i chóru, pożegnało na dworcu kolejowym odjeżdżającego.

Na wzniesieniu, zamykającem dolinę Poprądu od zachodu, jakby tarczą obronną miasta, wznosi się starożytny klasztor św. Kingi. Starożytne mury Pańskiej tulą w kamiennem swem objęciu dwie koronowane głowy, których sędziwy Wawel nie zdołał zamknąć w podziemiach swych; na sen wieczny spoczęły tu bowiem błogosławiona Kunegunda i Łokietkowa Jadwiga.

Wyniosła czworoboczna wieża, zdobna hełmem barokowym, prowadzi na obszerny dziedziniec, na którym, przytulony do wieży, wznosi się piętrowy budynek, mieszczący na górze mieszkania dla księży, a na dole krajową szkołę szewską, której kierownikiem jest p. Pieczarkowski, a nauczycielem p. Klimczykiewicz.

W dniu 31 lipca b. r. odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego, połączone z rozdaniem świadectw, oraz wystawą rysunków i prac zawodowych. Uczniowie wykazali biegłość nietylko w rysowaniu konturów, lecz nadto wydobywali efekta świateł i cieni farbą, kredkami kolorowemi, tuszem i ołówkiem. A więc rysowali i malowali różne rodzaje obuwia nowoczesnego i historycznego z 14 i 15 wieku, buty Cromwella, do Ski, obuwie huculskie, rzymskie, sandały i t. p.

Wykonane prace zawodowe świadczyły o staranności i gustowności wykończenia. Uczniów było w b. r. 29. Z tych 8 ukończyło szkołę, a z tych 5, otrzymali świadectwa uzdolnienia z odznaczeniem.

Szkoła szewska w Starym Sączu istnieje od lat 19. Uczniowie jej w połowie są tamiejscowi, reszta zaś z okolic Starego Sącza, przeważnie synowie szewców tutejszych. Wydział krajowy udziela im zasiłki stypendyjne po 2 do 4 koron miesięcznie, a począwszy od połowy trzeciego roku nauki otrzymują pewne wynagrodzenie za roboty. *F. Dl.*

Królewska Huta. Liczba mieszkańców tego wielkiego ogniska przemysłu Śląska Pruskiego wynosiła 1 lipca 77.476, dnia 1 sierpnia b. r. 77.376 osób.

Z letnich siedzib.

Wielką „Zawieruchę bałkańską", połączoną z reasionem, urządza w Rabce w Parku zdrojowym w niedzielę 10 bm. Akademickie Koło „Straży Polskiej" w Krakowie. Komitet przygotowuje nadzwyczaj obfity i urozmaicony program, na który złożą się między innemi: koncert bałkański, ottomańska kolektura loteryjna, jarmark bałkański, koło szczęścia króla Ferdynanda, osieszna pantomima bałkańska, bombardowanie „Adryanopola", morderczy ogień bengalski ostatniej reduty bułgarskiej, sejm młodoturków, wybór bogini pokoju i wiele innych przyjemnych niespodzianek przy dźwiękach kapeli janczarskiej i A-rabskiej.

Komitet festynowy spodziewa się szerokiego zainteresowania i udziału w zabawie ze strony nietylko letnich mieszkańców Rabki, ale i dalszych okolic. Czysty dochód przeznaczony na ogólne cele Akad. Koła „Straży Polskiej" a przedewszystkiem na pokrycie choć w części kosztów wydanego obecnie nakładem Koła „Przeglądu przemysłowo-handlowego".

Iwonicz-zdrój i Iwonicz wieś. Dnia 27 lipca br. odbył się tutaj „Dzień Macierzy Szkolnej". Zebrano na ten cel do instytucyi w Iwoniczu-zdroju 125 K, we wsi 50 K 50 h. Kasa oszczędności i pożyczek w Iwoniczu na wniosek p. dyrektora szkoły Filipowicza złożyła 50 K, p. Emma hr. Załuska, właścicielka Iwonicza 5 K, razem 230·70 K. Wynik ten przypisać należy pp. Gabryszewskiej i Mieszkowskiej, które zajęły się urządzeniem „dnia kwiatka".

Ze świata.

Stara Warszawa. W kronikach starej Warszawy znajduje się wzmianka, iż przed prawie doszczętnem zniszczeniem miasta przez oblężenie szwedzkie, domy na rynku Starego Miasta błyszczały od złota we freskach i mozajkach, pokrywających całe ściany frontowe i pod względem tej świetności rynek warszawski nie ustępował norymberskiemu.

Jak wiadomo, pożary, zarazy morowe, które wyludniały miasto, doprowadzając do upadku, opuszczone domostwa, wreszcie pożoga szwedzka z rabunkiem sprawiły, iż na Starem Mieście zniknęło bez śladu wiele kamienic; faktycznie większość domów z tej dzielnicy nie sięga obecnie czasów dawniejszych nad panowanie Sobieskiego, jak naprzykład cały szereg posesyj wzdłuż ul. Świętojańskiej.

Obecnie obudził się w Warszawie ruch konserwatorski i Stary Rynek oczyszczono z kramów, a Tow. opieki nad zabytkami ma przedsięwziąć zbadanie murów kamienic rynkowych, by z pod grubych warstw tynku wydobyć na świat mozajki i freski. Pierwszą taką próbę mają zrobić na domu, nabytym od p. Salomona Sands, stanowiącym ongi z dobie książąt Mazowieckich, gdzie w tych dniach już zniknie sklep narożny, odsłaniając ściany świadków grodu warszawskiego.

Terytoryum dla żydów. Z Berlina nadeszła depesza, że odbyła się tam specyalna narada działaczów żydowskich w sprawie terytoryum Angola, proponowanego przez rząd portugalski żydom, celem skolonizowania tej miejscowości. Narada rozważała sprawozdanie ekspedycyi, która zbadała owo terytoryum i omówiła środki, potrzebne w celu urzeczywistnienia projektu.

Z dziedziny wojskowości.

Z armii. Dzienniki wiedeńskie jednogodnie donoszą o zamiarach zarządu wojskowego, odnoszących się do podwyższenia kontyngentu rekruta i reorganizacyi artyleryi austryacko-węgierskiej. Liczba dział polowych ma zostać podwyższoną o 1.100. Dzisiaj wynosi ona 1 900, zaś w przyszłości wynosić będzie 3000.

Japońska misya wojskowa, na czele której stoi gen. major Rikisaburo Saito, a przy której funkcye tłumacza spełnia japoński „attaché" wojskowy przy ambasadzie japońskiej w Wiedniu podpułkownik Hanzo Kanaya, obecną była w poniedziałek na ćwiczeniach 16 pp. w Wiedniu. Następnie zwiedziła misya koszary, w których jest ten pułk dyslokowany, a wreszcie wzięła udział w śniadaniu, wydanem na jej cześć przez korpus oficerski tegoż pułku.

Po skończonych ćwiczeniach, w kompanii i batalionie na stopie wojennej, a wreszcie całego pułku, japoński generał przemówił do korpusu oficerskiego, który mu się przedstawił, w słowach bardzo pochlebnych, podnosząc sprawność, energię i spokój, z jakiemi ćwiczenia zostały wykonane.

Ostatnie wielkie manewry floty angielskiej, o przygotowaniach których pisaliśmy w swoim czasie, a które miały trwać dwa tygodnie, zostały nagle już po trzech dniach przerwane. Fakt ten wywołał w Anglii poważniejsze zdziwienie a komentują go w ten sposób, że powiewał cel manewrów osiągnięto już w trzech dniach, przeto dalsze ich przeprowadzanie okazało się zbytecznem.

Celem tych manewrów było mianowicie zbadanie o ile możliwem jest wysadzenie na ląd nieprzyjacielskich oddziałów bez względu na flotę, strzegącą brzegów. I rzeczywiście flocie czerwonej — nieprzyjacielskiej — udało się obsadzić Byfleet, zająć doki, i urząd pocztowy oraz poczynić przygotowania do wysadzenia mostu.

Wprawdzie manewr ten zakończył się wzięciem do niewoli oddziału nieprzyjacielskiego, ale jego wynik uczynił niemałe wrażenie, ponieważ dowiódł, że brzegi Anglii — pomimo tak silnej floty angielskiej — wcale nie są przed inwazyą nieprzyjacielską zabezpieczone.

Wielką rolę odegrały tym razem po raz pierwszy w manewrach morskich samoloty, których pilosi odkrywali zbliżające się do pancerników łodzie podwodne.

Ze świata katolickiego.

O. Augustyn Koch, generał Zakonu Braci Miłosierdzia, oraz O. Tymoteusz Deutschel prowincyał przybyli dziś do Krakowa celem odbycia wizytacyi kanonicznej tutejszego Konwentu Braci Miłosierdzia (Bonifratrów).

Skon Maryanina patryoty. W South Bend, Ind., zmarł jeden z najpoważniejszych polskich kapłanów, O. Walenty Czyżewski, proboszcz parafii św. Jadwigi. O. Czyżewski wstąpił do zakonu OO. Maryanów w Skurcu (gub. Siedlecka) w roku 1860 i tamże złożył śluby zakonne proste. Zdolny, pobożny i kochający polski swój zakon Maryański, zdobył sobie O. Walenty zaufanie ówczesnego generała zakonu OO. Maryanów O. Romana Wilczyńskiego, który zamierzał wysłać go do Akademii razem z innymi klerykami maryańskimi. Tymczasem zaszły wypadki 1863 roku i kleryk Czyżewski opuścić musiał ukochany Maryanów Zakon. Nie zapomniał przecie o nim nigdy. Rzucony losem do Ameryki, zasłynął tam jako kapłan uczony, misyonarz gorliwy, Polak gorąco przywiązany do swej Ojczyzny. Kochany i wielbiony przez wszystkich, którzy go znali, umarł 16 lipca br. — W pogrzebie wzięło udział przeszło 75.000 ludzi, 2 biskupów i 75 księży. Zmarły Maryanin, nie mając w Ameryce swego Zakonu, przyłączył się do OO. św. Krzyża. Był to drugi Maryanin, obok O. Jerzego Kolesińskiego, który zakonowi OO. Maryanów zjednał sławę wielką.

Niech odpoczywa w pokoju!

Dział ekonomiczny.

„Narodni Listy" podają w dziale ekonomicznym z dnia 1 sierpnia stan wkładek oszczędnościowych czeskich instytucyj finansowych z końcem czerwca 1913

Zivnostenska banka 114,909.402 K.

Czeski Bank Przemysłowy 66,554.268 koron.

Pragski Uverni Banka 49.408.330 K. w porównaniu z zeszłym miesiącem o 992.594 koron więcej.

Pożyczkowy Bank w Pradze K, 15 566 923 w porównaniu z zeszłym miesiącem 622.474 K więcej.

Czeska Banka w Pradze 23.254.934 K t. j. o 142.517 koron więcej, jak w zeszłym miesiącu.

Morawski agrarno-przemysłowy 26.786.779 K w porównaniu z zeszłym miesiącem o 184 940 koron więcej.

Agrarny Bank w Pradze 6.070.211 Kor. o 381 536 K więcej jak w zeszłym miesiącu.

»Behemia« w Pradze 3.764 536 K o 158 893 K więcej jak w zeszłym miesiącu.

»Ceski Uverni Ustav« w Pradze 4.844.018 K

Czesi z końcem każdego miesiąca wiedzą o stanie swych wkładek we wszystkich instytucyach finansowych. Utrzymują w ścisłej ewidencyi stan majątku narodowego, znają swe tętno pulsu ekonomicznego.

Kiedy my w działach ekonomicznych naszych pism będziemy mogli podawać peryodycznie stan wkładek?

Kiedy społeczeństwo nasze będzie mogło śledzić swój rozwój ekonomiczny, jak również rozwój swoich narodowych skarbców? Centralizacya Kas i Towarzystw Zaliczkowych i podawanie stanu wkładek, stanie się zachętą do wnoszenia ich do własnych instytucyj, bo w wykazie, który przedstawiliśmy mieszczą się również w poważnej sumie polskie oszczędności składane w filiach tych banków w Krakowie i we Lwowie.

Stan wkładek oszczędnościowych obcych filij banków jest osłaniany tajemnicą, a instytucye te ściągając oszczędności z naszego kraju, wykasują je łącznie w swych centralnych instytucyach, usuwając się przez to od świadczeń krajowych.

Oszczędności nasze i zyski ściągane z naszego kraju przez filie obcych banków przyczyniają się do podwyższenia świadczeń na rzecz obcych krajów, które nas filiami swych banków uszczęśliwiły.

Sprawą tą powinny się zająć nasze czynniki krajowe, których obowiązkiem jest strzedz dochodów kraju i ochronić je przed obcym rozbojem.

Roman Woyczyński.

Spadek cen kawy i cukru. Ceny za kawę w ostatnich dniach spadły znacznie na wszystkich targach terminowych. W Hamburgu notowano za 50 kg kawy 46.75 marek. Powodem spadku cen za kawę jest sytuacya gospodarcza w Brazylii, zmuszająca plantatorów do sprzedaży zapasów i zbiorów za wszelką cenę.

Ceny cukru także spadły. Zniżka cen jakiegokolwiek artykułu jest dziś taką rzadkością, że wiadomość o tem wywoła niezawodnie wielką radość w szerokich sferach.

Syndykat ziemniaczany dla Królestwa Polskiego. W Warszawie powstała pierwszorzędna placówka handlu polskiego, a mianowicie „Syndykat ziemniaczany", który w tych dniach rozpoczął swe czynności. Młoda kooperatywa liczy już kilkaset członków-ziemian, którzy ster spraw kooperatywy powierzyli ludziom zaszczytnie znanym z pracy w dziedzinie rolnictwa naszego. Nowozawiązany syndykat będzie przyjmował od członków swych ziemniaki w komis do sprzedaży, przyczem po potrąceniu kosztów utrzymania biura, zyski dzielone będą między stowarzyszonymi, czyli znaczne dotychczas koszty pośrednictwa zredukowane będą do minimum.

Ze sportu.

Wyścigi cyklistów. W niedzielę dnia 10-go sierpnia odbędą się na szosie mogilskiej wyścigi cyklistów. W programie jest 7 biegów. — Początek wyścigów o godz. 3 popoł.

Wycieczka do Ojcowa. Zapowiedziana wycieczka do Ojcowa urządzona staraniem krakowskiego Klubu Cyklistów i Motorzystów na dzień 3 sierpnia nie odbyła się z powodu deszczu, natomiast wycieczka ta odbędzie się w niedzielę 17 b. m. Wyjazd z Krakowa do Szyc dla cyklistów o godz. 5 rano, dla osób nie posiadających rowerów, wyjazd automobilem o godz. 6 rano z przed Klubu, ul. Loretańska l. 6. Zgłoszenia wraz z przepustkami przyjmuje się w Klubie o godz. 1·30 do 3 popoł. do piątku 15 b. m. Informacyj co do wycieczki udziela p. Z. Wołoszynowski, ul. Loretańska 6, I p.

Polscy globtroterzy. W tych dniach przyszło do Poznania dwóch akademików z Krakowa, którzy w celu dokładnego poznania okolic polskich i życia ludu naszego, postanowiło zwiedzić ziemie polskie pieszo. Są nimi: uczeń akademicki Sztuk Pięknych Nowosław Sławiński i słuchacz praw Tadeusz Saloni. Z Krakowa wyruszyli dnia 15 lipca i idąc przez Oświęcim, Gliwice, Wrocław, Krotoszyn zwiedzili po drodze Gołuchów pod Pleszewem i Rogalin. W Poznaniu bawią od 4 dni. Jutro wyruszają w dalszą drogę na Gniezno, Inowrocław, Kruszwicę, Toruń do Grudziądza i Gdańska w celu zwiedzenia ziemi kaszubskiej. Stamtąd zamierzają udać się do Warszawy i przez Częstochowę z powrotem do Krakowa.

Nekrologia.

Józef Łabędź zmarł w Mucharzu w dniu 6 sierpnia b. r. Pogrzeb odbędzie się w piątek rano.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

Środa. „Zuzia", operetka w 3 aktach Renyi'ego; z Heleną Miłowską w roli tytułowej.

Czwartek. „Kuglarz", opera w 3 aktach Masseneta i „Wesele w Ojcowie", balet w 1 akcie układu St. Faliszewskiego i E. Koszutskiego.

Piątek. „Zuzia", operetka w 3 aktach Renyi'ego; z Heleną Miłowską w roli tytułowej.

Sobota. „Pajace" opera w 2 aktach z prologiem Leoncavalla. Rozpocznie „Cavalleria rusticana", operetka w 1 akcie Piotra Mascagniego. (Ceny zwykłe operowe).

Niedziela popołudniu. „Kochany Augustynek", operetka w 3 aktach Leona Falla.

Niedziela wieczór. „Straszny dwór", opera w 4 aktach St. Moniuszki.

Poniedziałek. „Krysia leśniczanka", operetka w 3 aktach Jerzego Jarno.

Wtorek. „Cyganerya" opera w 4 aktach Pucciniego.

Środa. „Życie paryskie", operetka w 5 aktach Jakóba Offenbacha.

Czwartek. „Madame Butterfly" opera japońska w 3 aktach Pucciniego.

Manifest b. posłów niemieckich.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 6 sierpnia.)

Praga. (T. B.) Powzięty na wczorajszem plenarnem posiedzeniu b. związku posłów sejmowych niemieckich manifest do narodu niemieckiego powiada, że ustanowienie komisyi, chociaż sprzeciwia się zasadom konstytucyjnym jednak jest dowodem, że dalszy ciąg panowania siłą większości czesko feudalnej sejmu i wydziału czeskiego stał się niemożliwym. Ale komisya za podszeptem przywódców czeskich i przychylnego im namiestnika podobnie jak poprzedni Wydział krajowy ma większość czeską. Tego nie może ścierpieć naród niemiecki, który przez szereg lat był bardzo poszkodowany skutkiem bierności rządu i jest też dzisiaj poszkodowany. Rezultatem tego rodzaju sztuki państwowej austryackiej jest stałe niszczenie jednolitej wewnętrznej administracyi. Są to tendencye rozsadzające państwo.

Manifest wskazuje następnie, że politycy czescy prowadzą poza granicami państwa agitacyę, zwracającą się bezwzględnie przeciw wszystkiemu co niemieckie. Agitacya panslawistyczna w Paryżu, Londynie, Petersburgu i Belgradzie w latach 1908/9 a potem 1912/13 wywołała dla Austryi kompromitujące objawy, które dotyczą także wewnętrznych spraw tego państwa. Przed całym światem okazało się, że Niemcy w Austryi są na ostatniem miejscu Niemcy są w Czechach najsilniejszą podporą państwa i pragną nią pozostać.

Naród niemiecki protestuje przeciw krótkowidzącej bojaźnią wobec Czechów przejętej polityce, gdyż sprzeciwia się ona interesom Niemców i interesom państwa.

Niemcy przeciw Czechom.

Praga. (Tel. wł.). Ze strony niemieckiej twierdzą że Czesi zostali w Komisyi administracyjnej uprzywilejowani ze szkodą Niemców, wobec czego Niemcy zapowiadają energiczną walkę przeciw komisyi.

Konferencya pokojowa.

Dzisiaj rozstrzygający dzień.

Bukareszt (Tel. wł.) Wczorajsze konferencye przeszły bez rezultatu, dzisiaj odbędą się decydujące narady. Pokój zostanie zawarty za 1—2 dni, z protestem Bułgaryi i żądaniem, aby cały układ poddać rewizyi mocarstw.

Przypuszczalne zakończenie.

Bukareszt. (T. B.) Ponieważ także wczorajsze posiedzenie konferencyi pokojowej poświęcone było tylko sprawom formalnym i nie wydało zbliżenia stron prowadzących wojnę, koła poinformowane sądzą, że Bułgarya przyjmie zaproponowane przez sojuszników bałkańskich granice, z ewentualnemi zmianami, na jakie się ci zgodzą, ale uczyni ważność traktatu zależną od aprobaty mocarstw.

Dotychczas nie ustalono, w jaki sposób zastrzeżenie Bułgaryi będzie zaznaczonem, czy w traktacie samym czy też w protokole posiedzeń komisyi pokojowej. Spodziewają się, że opór sojuszników przeciw zastrzeżeniu Bułgaryi przezwycięży Rumunia, która po osiągnięciu spełnienia swoich specyalnych życzeń ma teraz jeden najważniejszy cel, to jest najrychlejsze zakończenie wojny. Położenie wojskowe jakoteż powaga Rumunii pozwalają przypuszczać, że sojusznicy przychylą się do odnośnych żądań Rumunii.

Czekają na nowe instrukcye.

Bukareszt. (T. B) Presydenci ministrów Pasicz i Venizelos zwrócili się do swoich panujących o świeże instrukcye co do dopuszczalnych jeszcze koncesyj w sprawie odgraniczenia nowych obszarów.

Rewizya uchwał państw bałkańskich.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. W. Tagblatt" donosi z Bukaresztu o rozmowie z posłem austro-węgierskim ks. Fürstenbergiem, który oświadczył, że wczoraj odbyło się zbiorowe „demarche" mocarstw, z wyjątkiem Niemiec i Włoch, u rządu bukaresztańskiego. „Demarche" to miało na celu zawiadomienie jeszcze raz państw bałkańskich, że mocarstwa postanowiły przeprowadzić rewizyę uchwał państw bałkańskich przez konferencyą europejską. Ks. Fürstenberg powiedział też, że w sprawie Adryanopola mocarstwa przedsięwezmą wspólny krok w Konstantynopolu.

Odgłosy z Bałkanu.

Ustąpienie Venizelosa.

Londyn. (Tel. wł.). Nadeszła wiadomość, że Venizelos w tych dniach ustąpi z powodu wielkich różnic z królem Konstantynem. Różnice te wpływają ujemnie na przebieg konferencyi w Bukareszcie.

Sprawa Kawali.

Sofia (Tel. wł) Wiadomość, że sprawa Kawali zostanie przedłożoną do decyzyi mocarstwom, została w Sofii bardzo dobrze przyjęta.

Koncesye dla Kucowołochów.

Bukareszt. (T. B.) Delegaci rumuńscy wystąpili wobec delegatów greckich i serbskich z żądaniem, aby Kucowołochom przyznano na terytoryum greckiem i serbskiem te same prawa, jakie przyznała im już Bułgarya.

Nowy książe Albanii.

Wiedeń. (Tel. wł) „N. W. Tagblatt" donosi z Monachium, że ze strony wiarygodnej zapewniają, iż kwestya obsadzenia tronu albańskiego została już załatwioną. Wybór padł na ks. Schaumburg-Lippe oficera armii niemieckiej, brata panującego ks. Schamburg-Lippe. Książe liczy lat 28.

Oficyalne zawiadomienie o tym wyborze ma nastąpić w najbliższym czasie.

Danew w Szwajcaryi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Nadeszła tu wiadomość, że Danew, o którego aresztowaniu donosiły dzienniki, bawi obecnie w Zurychu.

Pogłoski o aresztowaniu go były wobec tego fałszywe.

Z konferencyi ambasadorów.

Londyn. (T. B.) Ambasadorowie zebrali się wczoraj na konferencyę, która trwała trzy godziny. Konferencya ta odroczyła się następnie do piątku. Ambasadorowie odbędą także w poniedziałek konferencyę.

Wczorajsza konferencya ambasadorów zajmowała się wyłącznie kwestyą wysp morza Egejskiego i południowej granicy Albanii, lecz do rozstrzygnięcia nie przyszło. Następnie zajmowała się konferencya propozycyą Greya, aby wysłać międzynarodową komisyę celem ustalenia granicy w kierunku ku Epirowi. Propozycya ta przyjętą została także przez Grecyę z wyjątkiem jednego punktu. Natomiast Grecya zaproponowała ze swej strony, aby w dotyczących okolicach przeprowadzono plebiscyt celem stwierdzenia narodowości.

Omawiano dalej ogólnie sprawę mandatu i pełnomocnictw komisyi, proponowanej przez Greya. Na tem obrady przerwano. Dalszy ciąg obrad w piątek.

O wyspy morza Egejskiego.

Londyn. (Tel. wł.) Na posiedzeniu ambasadorów oświadczył wczoraj przedstawiciel Włoch, że rząd włoski nie zatrzyma wysp morza Egejskiego, zajętych przeszłego roku, ale nie może przyznać innym mocarstwom prawa decydowania o ich losie.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 6 sierpnia.)

Akcya zapomogowa.

Lwów. (T. B) Niektóre dzienniki przyniosły wiadomość, że rząd zalikwidował namiestnictwu kwotę 800.000 koron jako zaliczkę celem przystąpienia do akcyi zapomogowej i podały to w takiej formie, jakoby przez to akcya ta była już wyczerpaną. Jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia, że takie przedstawienie rzeczy nie odpowiada faktom. Przedewszystkiem należy podnieść, że do końca lipca wyznaczono już na ten cel okrągło 1,900.000 K i z tej kwoty była jeszcze pokaźna reszta do dyspozycyi. Gdy ta kwota wyczerpywała się, natychmiast zalikwidowano namiestnikowi dalszą zaliczkę, przy zasadniczem zatwierdzeniu programu dalszej akcyi, jaki przedłożył. Z chwilą, gdy i te ostatnie kwoty będą obrócone na cel, na jaki zostały przeznaczone, dalsze środki na przeprowadzenie akcyi zapomogowej zostaną oddane do dyspozycyi. Jasną jest rzeczą, że pomoc rządu tem ostatniem zarządzeniem nie jest jeszcze zamkniętą i że rząd uwzględniając doniosłość szkód elementarnych nadal w odpowiedni sposób przyjdzie z pomocą.

40 tysięcy nowych rekrutów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Według obiegających wiadomości, zamierzone jest podwyższenie stanu pokojowego kompanii na 120 ludzi. Po przeprowadzeniu powiększenia armii na stopie pokojowej, liczyć będzie armia 580.000 ludzi bez oficerów i podoficerów. Po powołaniu rezerwistów tylko z jednego roku, t. j. około 280.000, armia razem z oficerami i podoficerami liczyć będzie około miliona ludzi.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Usposobienie giełdy było z początku z rezerwą, potem kursy poszły w górę.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Józef Jezierski z Warszawy, hr. Jan Potocki z Rymanowa, Kazimierzowie Pochwalscy z Wiednia, Tytusowie Bednarowscy z Warszawy, Władysław Jechalski z Myślenic, Jakób Winnicki z Warszawy, X. Antoni Zawadzki z Wróblewa, Drowie Zdzisławowie Hubertowie z Żabna, X. Antoni Łazarewicz z Mińska, Bogusław Horodyński z Przybyłowa, Zofia Madeyska z Myślenic.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

CENNIK

Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 6 sierpnia 1913 r. godzina 1 w poł.

	Płacą (w Koronach)		Żądają (w Koronach)	
Waluty.				
Ruble papierowe	253	—	254	—
Marki niemieckie	117	25	118	25
Franki papierowe	95	25	96	25
20-to frankówki w złocie	19	—	19	20
Dolary amerykańskie	492	—	497	—
Listy zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	—	—	—	—
4½% Listy zastawne Banku hipot.	90	25	90	75
4% " " " "	81	75	82	25
4½% Listy zastawne Banku kraj.	91	25	92	—
4% Listy zastawne Banku kraj.	81	50	82	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. nieok.	96	20	97	20
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	92	—	93	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	81	65	8[illegible]	65
4% " " " " " 52-let.	92	25	93	75
4½% List. zast. Banku gal. dla h. i prz.	88	—	89	—
Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	—	99	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	81	75	82	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	80	25	82	50
4% Pożyczka miasta Krakowa	80	25	81	50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	8[illegible]	—	8[illegible]	50
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	—	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	79	25	79	25
Akcye.				
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	625	—	630	—
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	400	—	405	—
Akcye kolei Karola Ludwika	505	—	510	—
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	—	—	—	—
Publiczne zapisy długu.				
4/10% wspólna renta papierowa	85	25	85	75
4/10% wspólna renta srebrna	85	25	85	75
4% renta koronowa austryacka	81	50	82	—
4% renta koronowa węgierska	81	—	81	50
4% renta austryacka w złocie	105	75	107	25
4% renta węgierska w złocie	101	50	102	—

Kursa są notowane bez kupona bieżącego, który się osobno oblicza.

Zakład artyst.-kamieniarski i budowl.



Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi.

Telefon 1353.

Jednorazowa próba

przekona każdego o jakości

„KAWY"

prawdziwe angielskie ceylony, palone za pomocą gorącego powietrza, aparatem najnowszego systemu, jakoteż i surowe po najtańszych cenach poleca

W. Olszowski

KRAKÓW

Mały Rynek róg Szpitalnej

SANDAŁY

hygieniczne, obuwie letnie.
Pantofle do kąpieli.
Buciki tennisowe.
Pasty i Apretury, do odświeżania bucików,

POLECAJĄ NAJTANIEJ:

REIM i Ska,

KRAKÓW, Rynek 37.

Kupuje

meble lepsze i zwykłe, fortepiany krótkie, pianina, Kasy ogniotrwałe, broń i t. p. rzeczy.

Kraków, ul. Gołębia Nr. 10.

Chrześcijański handel mebli używanych lecz dobrych. 1000 10 1

Najwyborniejsze

Turkestańskie melony cukrowe

Koszyk pocztowy 5-cio Kg. **Koron 2.50**
Przesyłka kolejowa 25-cio Kg. **Koron 8.—**
dostarcza **Szilágyi, Eksport owoców** Kiskőrös—Węgry. 948 10

Niezawodna pasta

nawet na zastarzałe nagniotki w aptece **Eustachego** Sokalskiego w Kętach. Słoik **60 hal. Opłata poczt. 45 hal. za zaliczką o 20 hal. więcej.** 476 50 23

LOKAL

przy ul. Brackiej L. 11. parter, cały, specyalnie urządzony z boazeryami, linoleum, wodociągiem, **2 duże ubikacye, 3 gabinety, 3 piwnice duże suche,** podworzec z wodociągiem, kloaki z portalem całym frontowym, nadający się specyalnie na **skład wina, bufet,** ewentualnie na **biura** i t. p. zaraz do wynajęcia, wiadomość w handlu E. Smidowicza Kraków, Linia A—B „poprzednio przez kilka lat był tam skład wina." 964 3 2

Prawdziwe **berneńskie materyały**

na sezon wiosenny i letni 1913

Jeden kupon 3·10 m. dług. na całe ubranie męskie (surdut, spodnie i kamizelkę) wystarczający, kosztuje tylko

1 Kupon 7 Kor.
1 Kupon 10 Kor.
1 Kupon 15 Kor.
1 Kupon 17 Kor.
1 Kupon 20 Kor.

1 kupon na czarne ubranie wizytowe 20 kor. jakoteż materye na zarzutki, kostyumy turystyczne, jedwabne, kamgarny, materyały na suknie damskie itd. wysyła po cenach fabrycznych ze swej rzetelności i porządku znany skład fabryczny sukna

Siegel-Imhof w Bernie, Morawa.

Próbki gratis i franco.

Korzyści klienteli prywatnej zamawiającej materye wprost u firmy Siegel-Imhof w fabryce są znaczne. Stałe najtańsze ceny. Wielki wybór. Zamówienia uskutecznia się najdokładniej, zupełnie według wzoru nawet w małych rozmiarach z zupełnie świeżego materyału.

Kucharka

w średnim wieku, zdrowa, zdolna, znająca się dobrze na kuchni i na gospodarstwie wiejskiem poszukuje posady. Zgłoszenia Jan Mąka Nowy Sącz, Wulki Ogrodowa. 1001 3 1

Bracia Tercyarze S-go Franciszka

(Bracia Albertanie)

posługujący ubogim w Krakowie Kazimierz ul. Krakowska 48. Telefon 206. **sprzedają** najpowszechniej używane meble gięte wyplatane lub z siedzeniem deszczułkowem t. j. krzesła, fotele, kanapy, bujanki, taborety biurowe i salonowe. Również przyjmują krzesła do wyplatania, naprawy i politurowania.

Stoły i krzesła do wypożyczania

są na składzie.

Wycieraczki kokosowe

oraz własnego wyrobu plecione trzcinowe w różnych wielkościach. 379 0

Chodniki kokosowe

do kościołów, urzędów na schody, korytarze i do przedpokoi.

Staruszka 89 letnia

bez jakiejkolwiek opieki i środków do życia prosi o wsparcie

Łaskawe datki przyjmuje Administracya „GŁOSU NARODU" 128



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do **Ameryki** lub **Kanady,** aby udali się z pełnem zaufaniem **tylko** wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,

które nie ma żadnych agentów ani naganiaczy.

GALICYJSKI

Związek Mleczarski

pod Patronatem Wydziału krajowego

Lwów ul. Mickiewicza l. 26

dostarcza najprzedniejsze 559 20 13

MASŁO DESEROWE

w przesyłkach pocztowych i kolejowych po cenach każdorazowych notowań odpowiadających konjukturze targu

Sprzedaż hurtowna i drobna dla Krakowa Plac Szczepański l. 8

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH

JÓZEFA BIALIKA

W KRAKOWIE, ul. Floryańska L. 50. Filia: ul. Szpitalna L. 18.

Poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku.

PRZESYŁKI ODWROTNĄ POCZTĄ ZA POBRANIEM.

NAJLEPSZEJ JAKOŚCI

- WAPNO -

Z Wapienników w Pogorzycach (Stacya kolej.)

Poszukuje się zdolnych zastępców!

Informacyi udziela: 741 30 10

Filia Banku Hipotecznego w Krakowie

ODDZIAŁ TOWAROWY.

C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJNY

BANK HIPOTECZNY

FILIA W KRAKOWIE

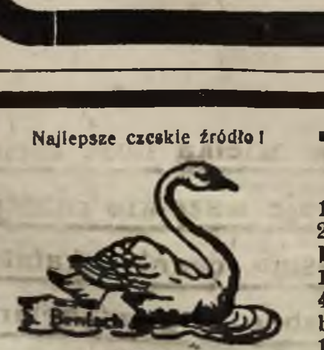
Rynek Główny, Róg ulicy Brackiej.

Kapitał akcyjny:	Kapitał rezerwowy:
K. 20,000.000·—	K. 11,000.000·—

Listy hipoteczne w obiegu będące K. 210,000.000·—

KANTOR WYMIANY
ODDZIAŁ DEPOZYTOWY I SCHOWKI DEPOZYTOWE
ODDZIAŁ WKŁADEK GOTOWKOWYCH
ODDZIAŁ TOWAROWY 87 20 12
ODDZIAŁ ZASTAWNICZY i KASA ZALICZKOWA ul. Bracka 1
SKŁADY TOWAROWE, przy ulicy Zacisze
DETAILICZNA SPRZEDAŻ WĘGLA, WAPNA i DRZEWA OPAŁOWEGO przy ul. Warszawskiej.

Najlepsze czeskie źródło!



TANIE PIERZE

1 kg. **szarego,** dobrego, dartego 2 Kr., lepszego 2 Kr. 40 h., najl. **nawpół białego** 2 Kor. 80 h, **białego** 4 Kor., **białego puchowego** 5 Kor. 10, 1 kg. najl. **śnieżno białego dartego** 6 Kor. 40 h, 8 Kor., 1 kg. szarego **puchu** 6 Kor., 7 Kor., białego dobrego 10 Kor., najl. **puchu brzusznego** 12 Kor. **Przy odbiorze 5 kg. franko.**

GOTOWA POŚCIEL

z grubonicianego czerwonego, niebieskiego, białego i żółtego inletu (Nanking), **1 pierzyna** 180 cm. dług. 120 cm. szer. **z 2-ma poduszkami** każda 80 cm. dług. 60 cm. szer. napełnione nowym szarem bardzo trwałem **puchowem pierzem** 16 Kor., **półpuchem** 20 Kor., **puchem** 24 Kor., pojedyncze pierzyny 10 Kor., 12 Kor., 14 Kor., 16 Kor., poduszki 3 Kor., 3 Kor. 50 h, 4 Kor., **pierzyna** 200 cm. dług. 140 cm. szer. 513 Kor., 14 Kor. 70, 17 Kor. 80 h, 21 Kor., **poduszki** 90 cm. dług. 70 cm. szer. 4 Kor., 50 h, 5 Kor. 20 h, 5 Kor. 70 h. **Podściółki** z mocnego gradlu w paski 180 cm. dług. 116 cm. szer. 12 Kor. 80 h. Wysyłki za zaliczką od 12 Kor. wysyłane są opłatnie. Zamiana dozwolona za nienadające się wzrot pieniędzy. **T. Benisch w Deschenitz Nr. 865 (Czechy).** Bogato ilustrowany cennik darmo i opłetnie.

PLAC POWYSTAWOWY LWÓW, PAŁAC SZTUKI.

WYSTAWA R. 1863

(PAMIĄTKI i DZIEŁA SZTUKI)

14 SAL. 941 0 **14 SAL.**

Otwarta codziennie od godziny 9 rano do 6 wieczor.

Wstęp 50 h. Młodzież obojga płci i wojskowi do wachmistrza włącznie płacą tylko po **20 halerzy.** — W poniedziałki wstęp **1 korona.**

Czysty dochód przeznaczony na fund. weter. r. 1863.

CHEMIA i MIKROSKOP

są dziś najpotężniejszą bronią w ręku fabrykanta tutek i bibułek cygaretowych

Już nadszedł ten czas, że lajka wyrabiająca tutki cygaretowe, nie można nazwać na seryo fabrykantem! Dziś chcąc palaczom dostarczyć wyrobu o ile możności jak najmniej szkodliwego, konieczną jest dokładna znajomość chemii, mikroskopu i odnośnych ulepszeń technicznych. To też **na podstawie mych własnych rozbiorów chemicznych i badań mikroskopowych,** oraz na podstawie wyrobionego smaku i fachowych mych wskazówek, mam zrobioną bibułkę cygaretową, znaną ogólnie pod nazwą:

„SALVESOL-NORIS"

Nie wyliczam zalet, jakie posiadają owe tutki cygaretowe **„SALVESOL-NORIS"** z watą w ustnikach tejże samej nazwy, gdyż są powszechnie znane i ulubione tak w kraju jak i zagranicą.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH TRAFIKACH

Mr W. BEŁDOWSKI

FABRYKA TUTEK I BIBUŁEK CYGARETOWYCH W KRAKOWIE

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo

---



Niema na całym świecie lepszego środka na straszne cierpienia, jakie sprawiają odgniotki, jak

Cook'a i Johnson'a

amerykańskie

patentowane obrączki na odciski

Obecnie **najpewniejszy środek, który każdy odcisk w 8–10 dniach usuwa bezboleśnie.** — Próbne sztuki 20 hal. 6 sztuk w kartonie K. 1·— do nabycia w aptekach i drogueryach Monarchii. — Główny skład: **„Zum Samariter" GRAZ, Sackstrasse 14.** 822 5 3

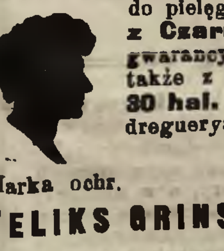
Wypadanie włosów i łupież



są naturalnymi objawami, jeżeli jednak występuje silniej należy przedsięwziąć racyonalną kuracyę, niepotrzeba jednak zapobiegać temu jakimiś tajemniczymi zagranicznymi środkami leczniczymi o brzmieniu uczono-lekarskiem, lecz regularne mycie głowy i włosów raz na tydzień

„Szamponem z Czarną Głową"

wystarcza najzupełniej.



Ostrożność przy zakupnie naszego wiele milionów razy wypróbowanego środka do pielęgnowania włosów, jest niezbędna, a tylko dewiza: **„Szampon z Czarną Głową"** z uwidocznioną z boku marką ochronną daję gwarancyę preparatu oryginalnego **„Szampon z Czarną Głową"** także z domieszką żółtka, dziegciu, albo rumianku sprzedaje się po **30 hal. za pakiet** (8 pakietów Koron 2) we wszystkich aptekach, drogueryach i perfumeryach.

Marka ochr.

Generalny skład na Austryą:

FELIKS GRINSTEIDL, WIEN III., SONNENFELSGASSE 3.

Wyłączny wyrób: **Hans Schwarzkopf G. m. b. H. Berlin N. 37.**

!! DO SIEWU !!

Hodowla zbóż w Mikulicach p. Kańczuga

prowadzona przy pomocy zakładu hodowli nasion Akademii Dublańskiej sprzedaje w miarę zapasów następujące odmiany:

Jęczmień zimowy, od kilkunastu lat stale uprawiany, zupełnie zimotrwały, zasiew z końcem sierpnia, zbiór z końcem czerwca;
Żyto mikulickie wczesne na gleby słabsze, jałowe i lekkie piaski, znosi późny zasiew, odporne na mrozy.
Żyto petkuskie pierwszy odsiew z oryginalnego.
Pszenica mikulicka ostka II. znana z plenności, na każdą glebę.
Pszenica mikulicka gółka „Łozinka" szczególnie odporna na wymarzanie plenna.
Pszenica mikulicka gółka „Białka" szczególnie sztywną ma słomę, w glebach urodzajnych daje wysokie plony i piękne ziarno.

Ceny bez obliga loco st. Kańczuga bez worków:

Jęczmień zimowy	50 kg 13 K,	100 kg. 24 K.,	1000 kg. 220 K.
Żyta	50 kg. 13 K,	100 kg. 25 K,	1000 kg. 230 K.
Pszenicy	50 kg. 17 K,	100 kg. 32 K.,	1000 kg. 300 K.

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI



TREMBECKICH

w Krakowie Rakowiecka l. 7 (dom własny) Telefon 462

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących, a wszczególności GROBOWCOW i POMNIKOW, tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

OLEJ

przeciw kurzowi

Zapobiega tworzeniu i unoszeniu — — — się kurzu. — — —

Za pocztówką 5 kg. Brutto franko do każdej miejscowości 3. K. 70 h.

LAKIER do tablic szkolnych — — czarny i z połyskiem — —

polecają najtaniej 886 2 1

REIM i Ska,

Kraków, Rynek 37.

Kwalifikowana 898 0

Nauczycielka

posiadająca język niemiecki, francuski i łacinę, oraz roboty ręczne jak haft i t. p. poszukuje lekcyi w miejscu. lub na wyjazd za skromnym wynagrodzeniem. Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu".

Obrazy oryginały

wybitnych artystów malarzy oraz kilimy sprzedam po bardzo niskiej cenie. Oglądać można przez cały dzień tylko do 7 sierpnia ul. św. Anny L. 3 III piętro. 986 4 3

Wielki wybór

Mebli i Dekoracyi

poleca 640 20 9

Kajetan Dudziak

Krakow, ul. Floryańska L. 36

Ceny umiarkowane.

S. A. Krzyżanowski

księgarnia w Krakowie

otrzymała na skład główny i poleca:

Brantome. Żywoty pań swawolnych, przełożył Boy w 2 tomach. Kraków 1914 K. 25·— (wydanie zbytkowne w szczupłej ilości egzempl.)
Dwa procesy anarchistyczne w Krakowie. Kraków 1913 K. 2.—
Engländer W., Szkółka pracy. Kraków, 1913 . . . . . K. 2·60
Klemensiewicz Dr. Z. Zasady taternictwa, wydane przez Sekcę Turystyczną T. T. z ilustracyami Lwów, 1913 K. 2·60
Maupassant de Guy. Wybór pism t. XI „Miłość" . . . K. 3·—
Mille Piotr. Kamyczek. Warszawa-Kraków . . . . . K. 2·50
Montessori Dr Marya. Domy dziecięce . . . . K. 3·60
Wyspiański St., Wesele (wydanie piąte) . . . . . . K. 4·—
Wiśniowski Jozef. Sen dnia letniego Kraków . . . . K. 3·60
— Dolina łez Kraków, 1913 K. 4·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Zarząd dóbr Kolbuszowa w Weryni poszukuje zaraz

praktykanta gospodarczego

z niższą szkołą rolniczą, kawalera, z jednoroczną przynajmniej praktyką, dobrze poleconego. Wynagrodzenie: całe utrzymanie pensya miesięczna 25 Kor. 1001 3 1

Pożyczki

na 4 — 6 procent od 200 Koron wzwyż z poręczycielami lub bez, w 4-ro koronowych ratach miesięcznych daje wypłacalnym osobom każdego stanu, jakoteż hipoteczne pożyczki uskutecznia prędko i dyskretnie **Filip Feld** bank i biuro giełdowe, **Budapeszt VIII,** Rakóczi ut. 71. Objaśnienia gratis i franco. 921 6 3

STORY

prawdziwe amerykańskie

Żaluzye do okien

poleca po najprzystęp. cenach fabryka rolet

W. PĘDZIWIATR

Kraków-Dębniki ul. Barska 16

Zamówienia na prowincye uskutecznia się odwrotnie. Cenniki na żądanie gratis i franko. 977 15 3

Gorzelnik

absolwent szkoły gorzelniczej dublańskiej, z dłuższą samodzielną praktyką obowiązuje dawać wydatki możliwie wysokie poszukuje posady. Wiktor Januszewski Brzeżany.

Nakładem Spółki komandytowej właściciela „Głosu Narodu", Wydawca i odpowiedzialny redaktor JAN MATYASIK. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza 35, pod zarządem J. R. Dobrzańskiego